

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie  
bez doreczenia do domu  
miesięcznie . . . M. 400  
z dostawą . . . M. 500

Na prowincji  
z przesyłką pocztową . . . M. 500

468 *Wrocław*

*Biblioteka Jagiellońska*

20 1922.

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Poł str. 15.000 M. Cała str. i pod nagłów. 90.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Na kładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

## Zasadniczy zwrot we Francji.

Strasliwy historyczny błąd, jaki popełnił Sprzymierzony, gdy w listopadzie 1918 r. zamiast wmarszu do Berlina i zatknięcia zwycięskich sztandarów na zamku Hohenzollernów, zamiast zupełnego i bezwzględniego wyzyskania swego tryumfu bojowego przez rozczłonkowanie imperjum pruskiego na państwowe części narodowe niemieckie, postanowił, zaofiarować Niemcom, błagane przez nich na kolanach, zawieszenie broni — mści się z okrutną, neublaganą logiką. Zawieszenie broni doprowadziło do Traktatu Wersalskiego, który w istocie swej był już kompromisem, umożliwiającym hiperjalizmowi pruskiemu na drodze restauracji wewnętrznej, usadunijającym następnie ideę rewolucji militarnej i — co najważniejsze — dopuszczającym wytworzenie takiej sytuacji ekonomicznej w Europie, która w rezultacie ostatecznym sprowadziła zwyciężonych Niemców do Cannes w charakterze ofiarodawców gospodarczych wobec zwyciężonych Sprzymierzonych.

Jakaż niesamowita ironja czaji się w dziejach tej jedynej i niebawem zaiste ewolucji stosunku między wczorajszymi zwycięzcami i zwyciężonymi! W 1918 r. zdruzgotani i upokorzeni, przez dwa następne lata poruszający niebo i ziemię, aby zrzucić ze siebie jarzmo niewoli gospodarczej, aby uspić czujność koalicji, wywieść ją w pole, a tymczasem wewnętrznie jak najsukcesywniej się uodpornić, w r. 1921 zbierający już owoce swych wysiłków w Wiesbaden, przy końcu tego roku projektujący już w Londynie odbudowę Europy wschodniej, a u wstępu 1922 r. zasiedający już jak równi z równymi przy jednym stole konferencyjnym ze Sprzymierzonymi.

A to wszystko — w ciągu trzech lat...

Oczywiście, nie sami Niemcy, dokonali tej kołowej zmiany. Pracowali za nich i dla nich potęgający się z roku na rok groźny kryzys przemysłowy, powodujący masowe bezrobocie w państwach o wysokich walutach, w szczególności w W. Brytanii, pracowały za nich i dla nich przede wszystkim potężne anonimowe mocarstwo za pośrednictwem spekulacji międzynarodowego kapitału, za pośrednictwem przemożnych Finałych, Sassonów, Rotszyldów, dyrektorów Banque de Paris et des Pays-Bas, pracowały dla nich rosnące z dnia na dzień możliwości i perspektywy dla gospodarczego imperializmu na dziewięć-niektórym terenie Rosji sowieckiej.

Suma tych różnostronnych, olbrzymich wysiłków trzyletnich, wyraziła się ostatecznie w masoniśko-żydowskiej idei, której apostołstwo ze zrozumiałych względów podjął Stines i Rathenau, idei stworzenia Międzynarodowego Konsorcjum Handlowego dla „odbudowy“ Europy Środkowej i Wschodniej. Tej ideę zdelano w Cannes narzucić wszystkim mocarstwom a realizację jej powierzyć ad hoc zwołanej marcowej konferencji genueńskiej.

Na szczęście, zdumiewająca dotychczasowa bierność opinii publicznej Francji wobec tej idei podboju gospodarczego Europy, a z nią i jej samej przez Niemcy, a w gruncie rzeczy przez anonimowe mocarstwo, przesiliła się i wybuchnęła żywiołowym protestem przeciw groźbie wpręgnięcia w jarzmo niewoli gospodarczej, a w bliższej lub dalszej przyszłości — politycznej. Ten żywiołowy wybuch działał błyskawicznie. Wczoraj jeszcze wszechwładny Briand, układający się w imieniu Francji po dyktatorsku z Anglią, zmuszony został do natychmiastowego ustąpienia i wysłuchać musiał zarówno od Prezydenta Rzeczypospolitej, od kolegów swych, jak i od członków Izby Deputowanych gorzkich wyrznięć, skarg i pogróżek.

Nie wolno igrać bezkarnie z uczuciami i interesem narodu — oto majestatyczny sens mowy p. Raula Peret'a, prezesa Izby Deputowanych, rzucony w twarz p. Briand'owi, sens, który groźnym memento stać się winien dla wszystkich tych, którzy jedynowładczo czy też jako narzędzie cudzej woli z uczuciem i interesem tym igrają.

Upadek Briand'a a przede wszystkim powołanie Poincare'go do utworzenia rządu, to zwycięstwo zdrowego instynktu narodowego francuskiego, to wspaniały

## Program premiera Poincarego.

SCISLE WYKONANIE TRAKTATU WERSALSKIEGO. ŻADNYCH USTĘPSTW NA RZECZ NIEMIEC.

Paryż. (Tel. wł.) 14 stycznia. Ukazał się dzisiaj drugi numer dwutygodnika „Revue de Deux Mondes“, którego stałym współpracownikiem jest Poincare. Referuje on w tym piśmie przegląd polityki światowej.

W numerze tym zamieszcza Poincare swój artykuł, który uważają powszechnie za program jego rządu. Poincare oświadcza, że polityka koncesyj ze strony Francji osiągnęła już swoje maximum i że nadszedł czas, by Francja wystąpiła z całą stanowczością i przypominała tak sprzymierzonym jak i Niemcom tekst traktatu wersalskiego, który zobowiązuje Niemców do naprawienia szkód wyrządzonych przez nich w czasie wojny. To będzie zasadniczym żądaniem Francji, prawa swego Francja nigdy się nie przeknie i wyteży wszystkie swe siły, by traktat wersalski był należycie wykonany.

Paryż. (Tel. wł.) 14 stycznia. W wywiadzie prasowym wyraził Poincare zdanie iż wznowienie konferencji Rady Najwyższej mogłoby nastąpić po poprzednim przygotowaniu memoriału obrad przez ambasadorów państw koalicyjnych. Premierzy mieliby się zebrać jedynie dla podpisania odpowiedniego układu.

Paryż. (AW.) Poincare scharakteryzował swój

nowy gabinet jako rząd narodowy, który ma za zadanie bronić wypełnienia warunków pokojowych i równocześnie uszanować prawa Francji. Poincare oświadczył, że gabinet jego nie będzie miał charakteru politycznego. Zależy mu głównie na złączeniu wszystkich i uspokojeniu umysłów i przywróceniu pokoju światowego. Zajmie się on głównie polityką wewnętrzną.

Nie życzy sobie dalszych obrad Rady Najwyższej, oświadcza się za konferencją z L. George'm. Jest zwolennikiem anglo-francuskiego traktatu gwarancyjnego, lecz nie w formie projektu już ogłoszonego. Domaga się gwarancji wzajemnych.

W sprawie międzynarodowej konferencji w Genewie Poincare nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji.

Paryż. (PAT.) Poincare przyjął wczoraj wieczorem szereg delegacji parlamentarnych; jutro rozpocznie rokowania z ugrupowaniami parlamentarnymi dla pozyskania ich współpracy.

Warszawa. (PAT.) Jak podają pisma, bawiacy w Warszawie poseł polski w Paryżu, Maurycy Zamoycki, wyjeżdża z powrotem do Paryża w związku ze zmianą gabinetu we Francji.

### POPŁOCH W NIEMCZECH.

Berlin. (Tel. wł.) 14 stycznia. Rathenau wrócił dziś wieczorem do Berlina. Zima po powrocie tj. w sobotę wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady gabinetowej, dla wysłuchania sprawozdania Rathenau'a i zastanowienia się nad dalszą polityką.

Rząd niemiecki zdaje sobie sprawę że chociaż raty styczniowe i lutowe odroczone do marca, to sytuacja

Niemiec wcale się przez to nie poprawiła. Rząd niemiecki liczyć się musi z wszystkimi niespodzankami, jak e gotuje Niemcom zmiana gabinetu we Francji.

Berlin. (Tel. wł.) 14 stycznia. Kurs dolara 180 mk. niem. Kurs marki polskiej 6'35 mk. niem. Przekaz z Warszawy 6'60.

### PRAWDOPODNY SKŁAD NOWEGO GABINETU FRANCUSKIEGO

Paryż. (AW.) „Echo de Paris“ podaje przypuszczalny skład przyszłego gabinetu: Poincare, prezes ministrów i minister spraw zagr.; sprawy wewnętrzne: Maunory, przewodniczący komisji budżetowej Izby deput.; finansy: Lasteyrie, referent wydatków zwo-

tnych; wojny: Maginot; roboty publiczne: Le Troquer; oświata: Leon Berard; sprawiedliwość: Durand lub Doumerque; na ministra bez teki wymienianych jest kilku kandydatów, wśród nich Louchet.

### KONFERENCJA POINCARE'GO Z L. GEORGE'M.

Paryż. (Tel. wł.) 14 stycznia. Lloyd George przybył dziś w sobotę o godz. 3 popołudniu do Paryża. Na dworcu oczekiwali go Briand i poseł angielski w

Paryżu, Hardinge. Lloyd George udał się do Poincare'go i odbył z nim konferencję, która trwała kilka godzin. Szczegóły konferencji dotychczas nie znane.

dowod jasnej świadomości niebezpieczeństwa, grożącego Francji, zdecydowana wola do kontynuowania, bezwzględniego wyzyskania zwycięstwa nad pruskim imperializmem, to wreszcie przeciwstawienie się światoburczym zakusom masonerii i anonimowego mocarstwa.

Ze tak jest, wystarczy rzucić okiem na wczorajsze i dzisiejsze pisma niemieckie i żydowskie. Istny popłoch!... To, przed czym truchleli Niemcy, czego najbardziej obawiali się żydzi — nastąpiło!

Poincare u steru...

Marka niemiecka leci na łeb na szyję, w Berlinie konsternacja, jakiej nie było od 1918 r., prasa żydowska rozdziera szaty w przerażeniu.

Poincare u steru. Raul Peret na czele Izby francuskiej. Clemenceau wraca do życia politycznego, redaktor „Matina“ w rządzie...

A stosunek Polski do zmian rządu we Francji?

Spoleczeństwo polskie przenika głęboką radość z powodu wielkich wydarzeń w Paryżu. Toć widmo inwazji gospodarczej a z nią i politycznej Niemiec, widmo hegemonii anonimowego mocarstwa, przemieszczające z rysującymi się konturów Międzynarodowego Konsorcjum Handlowego blaknie i zniknie z powrotem rządu narodowego we Francji.

Pisma żydowskie i prasa polska, będąca narzędziem ślepego lub świadomego w rękach żydów, łame

ręce z powodu upadku Briand'a i wskazuje na groźną możliwość dla Polski z powodu powołania Poincare'go: zerwania a w każdym razie rozluźnienia stosunków angielsko-francuskich.

Czy jest kto tak naiwny, by uwierzył w „możliwość“ tej „możliwości“? Czyż można przypuścić z jednej strony, by Anglia z powodu rządu Poincare'go rozluźniła jeszcze bardziej (czy aby i bez Poincare'go tak bardzo ściśle) stosunki z Francją, a więc n. p. połączyła się z Niemcami przeciw Francji? Poczóż więc cała wojna światowa, krwawienie się w jednym szeregu przez 4 lata Francuzów i Anglików? Jesteśmy przekonani, że właśnie coś wręcz przeciwnego nastąpi, że twardy, nieustępliwy w sprawiedliwych interesach francuskich Poincare, zdoła naprawić przysłówową elastyczność w polityce uległości wobec Anglii swego poprzednika i stanowczością swą wywalczyć prawdziwe respektowanie Francji jeśli nie u Lloyd George'a, to u jego następcy. Wraz z Poincare'm nastąpić winien zwrot w stosunkach rzeczywistej koordynacji interesów narodowych obu państw.

Zachowajcie się prasy masoniśkiej (p. Rosner w „Kurjerze Polskim“), żydowskich „Naszyc Kurjerów“ i „Chwil“ wobec „groźby“ rządu Poincare'go, stać się winno najlepszym kryterjum dla oceny ostatnich przełomowych wydarzeń we Francji.

Józef Rudnicki.

## Przegląd polityczny

-x-

## CO ZARZUCAŁA PRASA FRANCUSKA B. PREMIEROWI P. BRIAND'OWI?

Pozycja p. Briand'a zdawała się być zwłaszcza od ostatniej podróży londyńskiej zachwiana. Tok obrad w Cannes wywołał ostrą krytykę stanowiska zajmowanego przez b. premiera Francji, za daleką idącą ustępliwość wobec L. George'a.

„Echo de Paris” w dwu z kolei numerach a to z 8 i 9 bm. omawia w artykułach wstępnych działalność konferencji w Cannes i stanowisko Briand'a.

W pierwszym artykule pod napisem: „L. George triumfuje w Cannes bez walki” pisze „Echo” na wstępie, że L. George'owi udało się doprowadzić do przyjęcia swoich olbrzymich projektów, w myśl których: 1. w marcu ma się odbyć międzynarodowa konferencja ekonomiczna w Genui przy współudziale Niemiec i Rosji; 2. Rząd sowieński o ile nawiązanie z nimi stosunków handlowych będzie tego wymagało, zostanie oficjalnie uznany. Zdaniem „Echo” prowadzi to oczywiście i niewątpliwie do uznania sowieńców.

Deleję przypominają, że myśl dziś sankcjonowana przez Sprzymierzonych jest w rzeczywistości własnością Czicherina, który w liście z 28. października ub. r. wyraża chęć przejęcia długów Rosji carskiej wzamian za uznanie Rządu sowieńców.

„Czy mamy gwarancje — zapytuje dalej — że debaty w Genui nie zostaną rozciągnięte na sprawy odszkodowań i rozbrojenia?” I odpowiadając na postawioną kwestję wypowiada artykuł przekonanie, że zarówno w sprawie odszkodowań jak i rozbrojenia uzyskał p. Briand gwarancje b. słabe. Przedewszystkiem zaniepokojona jest opinia francuska przez klauzulę, która jest w kołach angielskich już obecnie komentowana jako wynik drogiej p. L. George'owi myśli sojuszu: Anglia-Francja-Niemcy.

W ostatnim ustępie wreszcie dochodzi p. Pertinax do konkluzji że Briand z drogi ciągłych ustępstw nie zejdzie i on sytuacji już naprawić nie potrafi. Włochy zaś i Belgja, która w ostatnich dniach zbliżyła się do Anglii, przyjęły projekty L. George'a z entuzjazmem.

W drugim artykule tensam autor p. Pertinax po krytyce polityki ekonomicznej Loucheur'a i Briand'a kończy ustępem:

„Dokąd dąży p. Briand? Jak wytłumaczyć jego postępowanie, jego nagłe kapitulacje? Zagadkę postaramy się rozwiązać:

Oto p. Briand odgadł przekonaj się w Waszyngtonie, że iluzją jest współpraca wprost z Ameryką, stworzył projekt francusko-angielski, aliansu. Ma ambicję dokonania tego co w znanych okolicznościach z wiosną r. 1919 nie udało się p. Clemenceau. Od miesiąca pracuje on nad tem dziełem i poświęca wszystko, aby doprowadzić do jego dokonania.

„Jest to historia kapitana, który, aby dopłynąć do portu po wypaleniu węgla, pali jedną po drugiej wszystkie deski swego statku. Wielokrotnie przedstawialiśmy zapłaty na to L. George'a. W ostatnich czasach uległy one pewnej zmianie, ponieważ nie mówi już o swoim projekcie potrójnego sojuszu Anglia-Francja-Niemcy z uwagi na zdecydowanie wroga postawę względem tej myśli francuskiej opinji. A jednak dotąd nie zdecydował się na zawarcie sojuszu w właściwym słowa tego znaczeniu. Traktatu gwarancyjnego, któryby miał za cel utrzymanie demilitaryzacji krajów nadreńskich a zarazem mógł się stać podstawą sojuszu ogólnego.

Jesteśmy zwolennikami sojuszu anglo-francuskiego bardziej niż ktokolwiek. Może on powrócić równowagę Europie i zapewnić nam spokój. Ale obawiamy się kłamliwych formuł. Sojusz z Anglią musi wzmocnić się naszego ramienia, gdyż chodzi tu o egzystencję wszystkich klauzul terytorjalnych i politycznych Traktatu wersalskiego”.

## POGROM FEDERALIZMU.

„Rzeczpospolita” pisze:

„Odezwa wyborcza obozu federacyjnego mówiła: „Półśudkę nasz i z nami i tylko Jego przyjadłom na naszą listę „Odrodzenia” głosować wolno”.

Do życzenia tego wyborcy wileńscy zastosowali się obecnie bardzo ściśle i dzięki temu głosowanie stało się istotnie porachowaniem tych przyjaciół. A ma nowicie w mieście Wilnie na 79.350 uprawnionych do głosowania i 43.490 głosujących, lista „Odrodzenia” z p. Ludwkiem Chomińskim na czele, zdobyła aż 356 (słownie: trzysta pięćdziesiąt sześć) głosów, a z ogólnej liczby 18-tu mandatów w Wilnie, przypadło Polakom Centralnemu Komitetowi Wyborczemu 15-cie, a zespolonym wszystkim trzem grupom P. P. S. — „Odrodzenie” — Demokraci zaledwie 3; w całej zaś Wileńszczyźnie stosunek będzie jeszcze gorszy, bo nie 1/10-ta, ale jakaś 1/100-ta.

Jest to jasna i dobitna odpowiedź Wileńszczyzny na federalistyczną politykę p. Naczelnika Państwa”.

## APOLLO Prezydent Barrada

Jutro 18 po raz pierwszy!

Dramat z życia awantur-  
nika. 6 aktów! W gł. roli  
MICHAŁ BOJN.

## Wobec zmiany rządu we Francji.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 stycznia. W kompetentnych sferach politycznych polskich uważają, że zmiana gabinetu we Francji i przyjście do władzy Poincaré'go jest dla interesów Polski korzystne.

Polityka Francji toczyć się będzie nadal w ścisłym porozumieniu z Anglią. Rząd angielski zmianą tą nie został wcale zaskoczony, a obecny premier Poincaré ma w decydujących sferach Anglii licznych zwolenników i przyjaciół.

Paryż. (PAT.) Dzienniki przypisują wielkie znaczenie spotkaniu się Poincaré'go z L. George'm, które ma nastąpić w dniu dzisiejszym. Dzienniki są zdania, że konferencja ta umożliwi wyjaśnienie sytuacji, oraz że narady w sprawie układu francusko-angielskiego będą nadal kontynuowane wśród najlepszych warunków. „Matin” pisze, że dojście do porozumienia jest życzeniem wszystkich Francuzów, jest atoli wskazane wypełnić poprzednio pewne luki, a w szczególności uzupełnić brak wzajemności w zobowiązaniach do niesienia pomocy.

Berlin. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą, iż nie jest rzeczą wykluczoną, że zmiana gabinetu we Francji oddziaływać może na stanowisko gabinetu Rzeszy. Gdyby polityka Francji w sprawie odszkodowań pojsć miała w duchu stanowiska Poincaré'go, wówczas ustąpienie gabinetu Wirtha stałoby się rzeczą nieuniknioną. Jednakże zdaniem prasy niemieckiej ewentualność taka dotychczas się wyraźnie jeszcze nie zarysowała.

Bruksela. (AW.) Prasa belgijska wita zycielwie

powrót do rządów Poincaré'go, podkreślając się charakteru tego meża stanu, który 3 lata walczy o to, by Traktat Werselski stosowany był w całej rozciągłości i dąży do niedopuszczenia do ponownego naruszenia pokoju przez Niemcy.

Rzym. (PAT.) Dzienniki włoskie omawiają dywizję Briand'a. Prasa włoska uważa ogólnie dywizję tę za upadek konferencji w Cannes. „Messagero” pisze w tej sprawie: Francja bierze na się olbrzymią odpowiedzialność wobec całej Europy. Obecny kryzys ministerjalny przekracza granice kryzysu wewnętrznego francuskiego, co stanowi wypradek, który odbija się głośnie echem w polityce międzynarodowej. „Picolo” zaznacza, że francuski kryzys ministerjalny oznacza powrót do polityki Clemenceau, której wyniki mogą być niebezpieczne. Polityka ta bowiem powiększy w Europie chaos w chwili, w której waży się interes: wielkiego znaczenia i kwestje wymagające międzynarodowego uregulowania. „Il Paese” twierdzi, że dywizja Briand'a została wywołana przez militeryzmu francuski który przeciwstawił się usiłowanjom pokojowym ujawnionym w Cannes. Poincaréizm zagraża Francji w wieku XX. oparowaniem jak napoleonizm oparował ją we wieku XIX. „Giornale d' Italia” uważa, że Francja znajduje się na przelomie i musi obecnie wybrać między polityką pojednania, która prowadzi do trwałego układu z Anglią a polityką mścizną, która prowadzi do odosobnienia.

## Ostatnie posiedzenie w Cannes.

Cannes. (PAT.) Havas. Delegacje angielska, belgijska, japońska i niemiecka odjechały dziś o g. 19.

Cannes. (PAT.) Specjalny sprawozdawca Havasa donosi: Wczorajsze posiedzenie Rady Najwyższej trwało od godziny 11 przed południem do godziny 1 po południu. Lloyd George odczytał telegram, otrzymany od Briand'a, który go zawiadamia o swej dywizji. Rada Najwyższa upoważniła Lloyd George'a do wysłania do Briand'a telegramu, z wyrażeniem ubolewania z powodu jego ustąpienia i przerwy w rokowaniach.

Rada Najwyższa zastanawiała się następnie nad położeniem, jakie powstało po wyjeździe delegacji francuskiej. Bonomi'emu polecono rozesłać zaproszenia na konferencję w Genui. Decyzja ta nie była jeszcze osta-

tecznie powzięta, wobec czego została sprawa ponownie wzięta pod obrady.

Następnie zaproszono komisję reparacyjną. Przewodniczący tej komisji, Ludwik Dubois, odczytał uchwałę powziętą przez komisję reparacyjną, poczem zaproszone delegacje niemiecką i zawiadomiono ją o tej decyzji. Rathenau w imieniu rządu niemieckiego przyjął do wiadomości uchwałę i dodał, że ze strony rządu niemieckiego niema powodu do zwłoki, ponieważ rokowania co do zapłaty w dniu 15 bm. są obecnie w toku. Przyjął następnie do wiadomości zaproszenie Niemiec na konferencję w Genui.

Wszystkie delegacje opuszczają Cannes w dniu dzisiejszym. Lloyd George opuszcza Cannes dziś, o godzinie 5 po południu; udaje się specjalnym pociągiem do Paryża, gdzie odbędzie konferencję z nowym francuskim prezydentem ministrów.

## STYCZNIOWE I LUTOWE RATY ODSZKODOWAŃ ODROZCZONO DO MARCA.

Cannes. (PAT.) Rada Najwyższa wystosowała do Briand'a pismo z wyrażeniem żalu z powodu jego dywizji i przerwania rokowań. Rada wyraża przekonanie, że decyzje, co do których nastąpiła zgoda, wejdą w życie, jak n. p. decyzja co do konferencji w Genui. Rada Najwyższa zawiadomiła delegację niemiecką o decyzji komisji odszkodowań, na mocy której Niemcom przyznano prowizoryczne odroczenie terminu wypłaty

rat, przypadających na 15 stycznia i 15 lutego b. r. z zastrzeżeniem spełnienia pewnych warunków.

Berlin. (PAT.) Wolff. Rząd omawiał na konferencji moratorium Niemcom udzielone przez komisję reparacyjną. Gabinet powzięł uchwały decydujące po powrocie Rathenau, który oczekiwany jest w niedzielę. W poniedziałek odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie gabinetu.

## LLOYD GEORGE PRAGNIE TWORZYĆ NOWY ZWIĄZEK NARODÓW.

Paryż. (AW.) L. George przed swym wyjazdem z Cannes oświadczył dziennikarzom angielskim, że konferencja w Genui będzie najważniejszym zjazdem, jakiego świat kiedykolwiek dożył. Po raz 1-szy zjadą się tam zastępcy wszystkich narodów Europy dla omówienia spraw pokoju świata. Życzeniem L. George'a byłoby, ażeby stworzono w Genui nowy Związek Narodów, znaczniejszy i większy od Ligi Narodów, bo obejmujący Rosję i Amerykę.

Paryż. (PAT.) W wywiadzie udzielonym przed wyjazdem z Cannes, L. George wyraził pragnienie, aby układ gwarancyjny angielsko-francuski został

podpisany jeszcze przed konferencją genueńską.

Dalej L. George wyjaśnił, że rząd włoski nie został zaproszony do przyłączenia się do układu, ponieważ konfiguracja granic włoskich nie zmusza Włochy w sposób imperatywny do zawierania tego rodzaju układów.

W sprawie łodzi podwodnych oświadczył L. George, że wogóle obawia się fatalnych wojów, jakie broń ta może wyrzucić na handel międzynarodowy, jednakże obawy jego nie dotyczą specjalnie łodzi podwodnych znajdujących się w rękach Francji.

## Z Górnego Śląska.

Katowice. (Tel. wł.) 14 stycznia. Z okolic Gliwic i Zabrza nadchodzą niepokojące wiadomości o przygotowywaniu przez Niemców zbrojnego powstania, które w pierwszym rzędzie ma być zwrócone przeciw Francuzom. Jak opowiadają Niemcy, przygotowania te mają na celu opanowanie całej niemieckiej części Górnego Śląska, gdyby koalicja postanowiła dalszą

okupację tego terenu, jako gwarancję sankcji reparacyjnych.

Katowice. (Tel. wł.) 14 stycznia. Prez. Cajander ma wyjechać jutro do Genewy. Ustalono, że pełnomocnicy rządu polskiego i niemieckiego zjawią się w Genewie 6 lutego dla dalszych pertraktacji. Tymczasem na Górnym Śląsku kończyć będą swą pracę podkomisje gospodarcze.

## O ADMINISTRACJĘ WISŁY.

Genewa. (PAT.) Zgodnie z wczorajszą uchwałą Rady Ligi Narodów odbyła się dziś rano w siedzibie sekretariatu Ligi konferencja w sprawie administracji Wisły.

Wobec opornego stanowiska przedstawicieli Gdańska sprawa będzie rozważana na dzisiejszym popołu-

dniewnym posiedzeniu Rady. Istnieje nadzieja, że przyjdzie do polubownego załatwienia sprawy.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów zatwierdziła gen. Hakinga na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów.

## Cena utrzymania niepodległości.

Przemówienie p. dr. J. Załuski w Sejmie ustawodawczym dn. 10 bm. przy dyskusji nad pierwszym czytaniem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wysoki Sejmie! Nie będę tutaj zatrzymywał się szczegółowo nad ustawą o powszechnym obowiązku służby wojskowej, przedłożoną nam przez p. ministra wojny. będzie na to czas i miejsce w Komisji wojskowej. Na tem miejscu ograniczę się do paru jedynych uwag. Przyjmujemy z zadowoleniem wniesienie nareszcie tej ustawy, jako nową zapowiedź porządkowania i ustalania stosunków w armii na podstawie ustawodawstwa Polski Niepodległej; przecina się przytem jeszcze jedna nić łącząca nas ze smutnej pamięci okresem „rzadów“ Rady Regencyjnej. Oświadczenie pana ministra spraw wojskowych o pokojowych dążnościach Rzeczypospolitej przyjmujemy z uznaniem. To jego oświadczenie odpowiada najzupełniej faktycznym dążeniom narodu polskiego, który pragnie mieć armię nie dla celów agresywnych, lecz wyłącznie dla obrony granic państwa i utrzymania odzyskanej niepodległości, który chce żyć w zgodzie z wszystkimi sąsiadami, o ile nie będzie przez nich zaczepiany.

Stanowisko, które tutaj przed chwilą zajął pan kolega poseł Lieberman zasługuje na pełną uwagę. Nie sądzę, ażeby należało jego przemówienie traktować jako demonstrację, jak chce ks. Starkiewicz. Były to rzeczy na zimno i gruntownie obmyślane. Poseł Lieberman dał nam w formie możliwie obiektywnej wyraz poglądów swej partji i tego prądu natury międzynarodowej, którego siły lekceważyć nie należy, bo ma on niewątpliwy wpływ, niestety, i na los naszej Ojczyzny.

Dlatego zatrzymam się nad dwoma punktami wywodów pana kolegi Liebermana nieco bliżej. Najpierw, Wysoki Sejmie, poseł Lieberman postawił nas właściwie oko w oko wobec najtragiczniejszego zagadnienia, a jest nim zagadnienie utrzymania niepodległości naszej Rzeczypospolitej, kraju o niezabezpieczonych granicach. Jesteśmy źle położeni geograficznie w Europie, jesteśmy po uciążliwej wyczerpującej wojnie, jesteśmy gospodarczo prawie zrujnowani — i chcemy przecież bronić swojej niepodległości! Chcemy tę niepodległość utrzymać, siły państwa i siły twórcze narodu rozwinąć. Otóż wbrew p. Liebermanowi stwierdzam, że o cenę co nas ma to kosztować, nie będziemy się targowali (różne okrzyki na lewicy. P. Staniszkis: To wiecowe okrzyki trzeciego rzędu. P. Żuławski: Obrząda pan swego kolega. — P. Staniszkis: Dowiec z Pipidówki). Temat poważny, moi panowie; słyszę, że nie spełniłem jakiegoś obowiązku, chętnie się zgadzam, że każdy z was sto razy lepiej spełnia obowiązki względem Ojczyzny ode mnie, lecz niechże to wam nie przeszkadza słuchać. Bo pan Lieberman dotknął bardzo delikatnej materji kosztów zachowania niepodległości Polski. Odwołuje się on do naszych mas ludowych i mówi im: Oto, co was kosztuje ta niepodległość: miljarły, miljarły. Nie wytrzymacie tego, biedacy, ugniecie się. Patrząc: przychodzi do was znów ten militarysta, ten okropny Sosnkowski, ten zdradca sztandaru socjalistycznego (wesołość) z ustawą, która chce od was rekruta 250.000 młodzieży rocznie. Wicie, że to będzie kosztować was co najmniej 150 miliardów. Kmiotku polski, robotniku, czy ta niepodległość warta tyle miliardów? Ja ci ten interes zafatwię znacznie taniej (Głos: Na Wołwec. — Wesołość).

Proszę panów, rzecz naogół niezupełnie nadająca się do śmiechu, gdy się zważy, że zagadnienie ciężarów podatkowych jest zagadnieniem istotnie bolesnym dla naszego ludu, zwłaszcza ludu tych obszarów, które mam zaszczyt reprezentować, obszarów prawej strony Wisły, które zostały spalone przez Rosjan, potem rabowane i niszczone przez Niemców i których pola teraz ponownie zostały strącony przez bolszewików. Ten lud oczywiście bardzo się liczy ze swojemi wydatkami. I tu, kolego Lieberman, jesteśmy zgodni. Rzeczywiście, trzeba bardzo pilnować tego p. Michałskiego, do którego podczas pańskiego przemówienia tak lirycznie odwoływał się p. Diamand, trzeba bardzo pilnować też p. ministra Sosnkowskiego, żeby oni temi podatkami na wojsko uczciwie, sumiennie i oszczędnie gospodarowali (brawa), żeby oni pieniędźni wyznaczonemu na wojsko nie szafowali na prawo i na lewo, żeby z okolic tego Sejmu nie wywożono, jak to było 1919 r., całemu skrzyżniami pieniędzy na cele nie wojskowe, żeby nie opłacano „Strzelca“, rozmaitych „straży“ itd. z funduszy wojskowych. (Różne okrzyki na lewicy. P. Staniszkis: Czekaj pan, panie Kurczak, panie myśliwy łowicki. Wesołość).

Trzeba, ażeby jeżeli ten minister dojdzie nareszcie, że są w wojsku oszuści i fałszerze, och, wogóle rozmaite kanalie z pod ciemnej gwiazdy, że zajmują stanowiska urzędowe nawet bardzo blisko stołicy krąhu, powiedzmy w Rembertowie, trzeba, żeby klub p. Liebermana nie atakował ministra interpelacjami, a później uczciwych posłów nie obrzucał inwektywami, dlaczego tego... (Głos z lewicy: Smialo. — Głos inny: No, Zawadzkiego) fałszerza dokumentów i jemu podobnych typów nie trzyma się u władzy. Pod tym względem chciałbym istotnie pozyskać zgodę p. posła Liebermana, że o ile chodzi o wydatki na armię, to gospodarka winna być jaknajbardziej oszczędna i skrupulatna. A wtedy może nie trzeba będzie aż tyle miliardów.

Przejdźmy do kwestji drugiej. Pan poseł Lieberman bardzo szeroko mówił o służbie dwuletniej, jako przydługiej. Zasadza tu pewna powiedzmy niedokładność w toku rozumowania. Pan poseł mówił wszak, że we Francji przed wojną była zaczęta walka o trzyletnią służbę wojskową i nie wspomniał nam, żeby tam w tej walce o lata służby w wojsku szafowano argumentami mniejszej lub większej ciemnoty. Bo kryteria do określenia lat służby w wojsku są zupełnie inne, takie, jak obszar państwa, charakter granic i dogmat, że armja pokoju — to kadra tylko dla armji czasów wojny, a zatem względem tej kadry potrzeba, żeby państwo było obronione. Jeżeli więc ktoś jest zdania, że Polska ma złe granice — a ma bardzo złe — i nie wie, że w tej Polsce nie wszyscy mieszkańcy — prawda, panie posle Liebermanie? — z równym fervorem będą bronić tej ołczyzny (wesołość, różne okrzyki), to kraj musi się liczyć z temi faktami i ponosić ich przykre konsekwencje.

Ale nad tem będziemy się zastanawiali w Komisji wojskowej, jak wogóle nad technicznemi zagadnieniami lat, liczebności, kosztów. Stwierdzam tylko, że sprawa dwuletniej, czy jednorocznej służby wojskowej, to nie jest kwestja ciemnoty rekruta, lecz zupełnie innej kategorii, przedewszystkiem strategicznej.

### NADESLANE.

Firma **Antoni Uwiera**  
Lwów, ulica Halicka 10 79  
poleca w olbrzymim wyborze wykwintne towary  
bławatne na karnawał po znacznie zmniejszonych cenach

## Posel Wład. Grabski o akcji repatriacyjnej.

Warszawa. (Tel. wł.) 14 stycznia. Nadzwyczajny komisarz dla spraw repatriacyjnych, p. Wład. Grabski, przyjął dziś przedstawicieli prasy i zaznajomił ich z niektórymi szczegółami, dotyczącymi się akcji repatriacyjnej.

Według jego zdania należy przedewszystkiem polepszyć materialne i moralne warunki pracowników sanitarnych. W tym względzie uchwalilo ministerstwo zdrowia wydatne powiększenie poborów lekarzy i sanitariuszy. W jak okropnych warunkach pracuje personal sanitarny, wykazują cyfry: Ze 180 osób umarło dotychczas 15, zachorowało zaś 46. W ostatnich czasach po oddaniu przenośnego szpitala wojskowego w Siedlcach na potrzeby repatriantów, zachorowało z 21 sanitariuszy wojskowych 12 osób, z 18 sanitariuszek Czerwonego Krzyża 8, a z 5 Sióstr Miłoserdzia 3. Personal pracuje z całym poświęceniem, lecz jest zbyt szczupły, by podobać zadaniu.

Co do stanu sanitarnego repatriantów, to w Równem jest on o wiele lepszy niż w Baranowiecach. Do Równego przychodzą transporty, lecące po kilka proc. chorych, natomiast do Baranowicz przybywają czasem całe transporty, składające się wyłącznie z chorych, a zwykle ilość chorych przekracza 50 proc. Jeden z ostatnich pociągów liczył chorych 538, na ogólną liczbę tysiąca repatriantów.

Organizacja techniczna wszędzie jest jeszcze niedostateczna i roboty, mające na celu umożliwienie zupełnej dezynfekcji i oddzielenie chorych od zdrowych, są dopiero w toku.

P. Grabski zamianował w Równem p. Biełkowskiego, w Baranowiecach zaś p. Aleksandrowicza swoimi pełnomocnikami. Mają oni na miejscu ten sam zakres działania władzy, jak posiada p. Grabski. Kierownikiem całej akcji sanitarnej będzie naczelny komisarz do walki z epidemiami i on będzie za nią odpowiedzialny; natomiast wszelkie inne urzędy, oraz organizacje społeczne mają mu pomagać. Organizacje społeczne będą powołane do podjęcia opieki nad rekonwalescentami. Dotychczasowa sytuacja była taka, iż organizacje społeczne działały na własną rękę, co nie przynosiło wielkiego pożytku. Rekonwalescenci, których dla braku miejsca musiano usuwać ze szpitali, pozostawali bez żadnej opieki nad sobą. Teraz tworzy się specjalne szpitaly dla rekonwalescentów dorosłych i dla dzieci. Ilość łóżek szpitalnych razem z ofiarowanymi przez wojsko, wynosić będzie 4 tysiące.

Co do opieki nad repatriantami, którzy wrócili już do domu to działać tu muszą również organizacje społeczne. W województwie wołyńskim i bałostockim pomoc ta jest bardzo wydatna.

### WALKA Z EPIDEMJAMI.

Warszawa. (P.A.T.) Komitet pomocy jeńcom na czele którego stoi marszałek Trajczewski i Polski Czerwony Krzyż z generałem Józefem Hallerem na czele rozpoczynają wspólną akcję przeciwko grożącemu Polsce nowemu niebezpieczeństwu zarazy: akcja ta ma również na celu ulżenie dotkliwych repatriantów, którym grozi zagłada od zarazy.

### DELEGACJA URZEDNIKÓW U PREMJERA.

Warszawa. (A.W.) Premier Ponikowski przyjął 13 bm. delegację urzędników państwowych, która złożyła memoriał, dotyczący postulatów urzędniczych. Premier obiecał dać za tydzień konkretną odpowiedź.

PIOTR DUNIN BORKOWSKI. 1)

## Zabawa w szczęście.

Zabawa ta odegra się w Wenecji.

Da się może słusznie postawić pytanie dlaczego właśnie tam. Byłoby to upodobanie do obczyzny? Czy też może tradycja podróży poślubnych, miodowych miesięcy, tradycja miłości prawdziwej i konwensownej równocześnie, zwróciła uwagę autora ku tej miejscowości, tak silnie już dziś zbanalizowanej.

Wenecja jest jednak koniecznym czynnikiem w tej zabawie. Wenecja jest jedyną znaną powszechnie miejscowością, w której, dzięki — co prawda — przemożnej sile żywiołu zdobywającego siebie nęgdys coraz więcej terenu, natura żadnej roli nie odgrywa. Wenecja to kamienie ludzka ręka stawiane, i morze ludzka ręka na male zbiorniki wody pokrajane. Wenecja to pomysł ludzki nad żywiołem unoszący się, jedynie stosowne to tło, dla ludzkich pomysłów nad lub wbrew żywiołowi samotnego bytu szukających.

Mieszkańcom stałym Wenecji zapewne nie rzuci się w oczy tak silnie jak obcym sztuczna strona tego miasta, stąd zapewne byłiby mniej pochopni anżeli bohaterowie tej zabawy, do wprowadzenia prawie analogicznych u obojga cech sztuczności do swoich propozycji życiowych.

Osoby, mające odegrać tu rolę, mężczyzna i kobieta naturalnie, jak wątek romansowy tego wyściga, znaleźli się w tak dziwnym, choć często

zachodzącym położeniu, że o wspólnym tworzeniu czy przeżywaniu przez nich życia i urzeczywistnieniu miłości nie mogło być mowy. Położenie takie życiowe są bardzo rozmaite; jakim było w tym wypadku, pozostawia się wyborowi czytelnika.

W ostatnich czasach męczył ich ten stan silnie. Swój zły stał humor dawali wzajemnie sobie odczuć. Niewinni obce swym troskom, z niesprawiedliwością właściwą zakochanym mieszały drobne nekama się wzajemnie do wielkich swych wybuchów namiętności. Wenecja jednak, obczyzna, zmniejszała poniekąd zaognienie sytuacji. Pobyt tu był jakby na marginesie życia.

Bohaterka niesz. Angelika, bawiła w Wenecji dopiero od tygodnia. Ciepło w marcu wcale już silnie, miło działało na jej organizm. Brak drzew i krzewów, które i tu jeszcze nie mogłyby zielenić się, przyczynił się do jeszcze pełniejszej iluzji, że nastąpiła już wiosna.

Miłe uczucie było tem silniejsze, że spodziewała się i była pewna przybycia Mieczysława. Chwilowy odczynek kobiety stała obieganej choćby przez najmilszego dla niej mężczyznę, dawał jej możliwość jakby zebrania nowych sił, jakby odczynienia pełną pierśią i świadomością swej bujności. Myśląc o stosunku swym do Mieczysława, miała obecnie perspektywy zdobyte oddaniem, myślała o nowym spotkaniu jak o szlachetnym posunięciu celowych i obrony przemysłanci dokładnie. Oczywiście domyślała się, że przy spotkaniu plany takie nie dają się nigdy naprawdę zużyć, dają one jednak rozrywkę i przyjemność, powstała z uczucia, że życie może być zależne od naszej myśli.

Zapewne, niezaspokojone marzenia unjemliwiała prawdziwe używanie na życiu. W każdym

razie jednak Angelika była ustawicznym przedmiotem myśli Mieczysława, co ostatecznie jest stanem zawsze miłym kobiecie. To też nie czuła się źle. Znacznie ciężiej jej było gdy on był z nią, nie tyle może często z powodu niepewności ich przyszłych losów, jak z powodu jego goryczy wobec tego stanu rzeczy.

Mieczysław dojeżdżał wczesnym rankiem do Wenecji. Zbudził się z odrętwienia, w które zapadł mimo zgiełku i rozmów współjadących. Pociąg wjeżdżał właśnie na lagunę. Zapach trzesawiska, ciepło promieni słonecznych. W powietrzu była jakby jakaś miedzrowa świeżość. Pociąg wsuwać się zaczął nareszcie pod banalne zabudowania stacyjne.

Dopiero w hotelu otrzeźwiał ze stanu zmęczenia zupełnie. Siadł na balkon, używając rozkoszy klimat, budzącego go do nowego życia. Czuł, że wszystko co było, minęło gdzieś tam, daleko na północy, teraz zaczyna się nowy rozdział nierozciętej jeszcze książki. Tło jej akcji już widział potrochę przed sobą: rysunek zawity kanałów, jaskrawe koloryt domów. O treści nie wiedział jeszcze nic. Czy będzie bajna w akcji, czy tylko epizodem pobocznym?

Naprzeciw balkonowi z drugiej strony kanału wisiła wywieszka biura podróznego. Gdyby chciał, mógłby kupić bilet i za pół dnia być w Vicencie, Ferrarze, Bolonii lub Medjolanie. Mógłby już także być znów po tamtej stronie Alp. Powieść jego mogłaby pójść rozmaicie, zależnie od jego woli. Ale z chwila, gdy już się na coś zdecyduje, powieść poza tym jednym momentem, popłynie jak sama zechce, przy bardzo małym jego wpływie.

# Nadzwyczajne WALNE ZGROMADZENIE

Członków Związku Gospodarczego profesorów szkół średnich „Dostatek” we Lwowie, odbędzie się dnia 18 stycznia 1922 r. (we środę) o godzinie 7 w sali fizycznej I. Szkoły realnej przy ul. Kubali.

Porządek dzienny: Stanowisko „Dostatek” wobec zamierzonej zmiany organizacji dotychczasowego Naczelnego Urzędniczego Związku Apropowacyjnego NUZA.

W myśl § 11 Statutu Stowarzyszenia jest Walne Zgromadzenie Członków zdolne do powzięcia uchwał przy każdej ilości zebranych większością  $\frac{2}{3}$  głosów obecnych.

## Długi i wydatki państwa.

Na posiedzeniu komisji skarbowej minister Michalski przedstawił stan długów państwowych oraz wydatków na rok 1922.

Co do długów, to posiadamy w obiegu banknotów na 237 miliardów marek, z czego 42 miliardy są pokryte weksłami, lombardami i innymi wierzytelnościami Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej. Pozostaje więc 195 miliardów, które mają tylko częściowo pokrycie w kruszcu, tj. w złocie, srebrze, bilonie obcym oraz w dewizach. Pokrycia kruszcowego nie posiadamy, obliczając według dzisiejszego kursu marki polskiej na 86 miliardów, tak, że 110 miliardów niema żadnego pokrycia.

Ale do owych 86 miliardów minister Michalski nie dodał wartości złota i kosztowności, otrzymanych od rządu sowieckiego, oraz ofiar, złożonych na Skarb narodowy. Od sowieckich mianowicie otrzymaliśmy dotychczas 5 milionów rubli w złocie oraz kosztowności w formie zastawu na 3 miliardy 391 milion. rb. zł., które sowiecy szacują na 9 miliardów 970 milionów, prawdopodobnie dlatego, że uznają oni przysłane fałszywe brylanty za prawdziwe. Ofiary na Skarb narodowy stanowią sumę znaczną, ale znajdują się dotychczas w skrzynkach i nie są jeszcze obliczone.

Oprócz długów w banknotach Państwo Polskie posiada jeszcze długi procentowe w pożyczce Odrodzenia krótko i długoterminowej, w biletach skarbowych, a nadto różne zobowiązania wobec państw zagranicznych. Te ostatnie nie są jeszcze w całości obliczone. Minister Michalski ocenia wydatek państwa w roku bieżącym na oprocentowanie i częściowe tylko umorzenie długów zagranicznych na 250 miliardów.

Do wzrostu tych długów przyczyniła się znacznie marnotrawna i nierozumna gospodarka Puzappa. N. p. w r. 1919 kupił Puzapp 40 wagonów materiałów włókienniczych w Holandji za 17 mil. zuldów. Ale nie zapłacił za nie w tymże roku. Towary te sprzedał za 200 milionów marek polskich, podczas gdy teraz skarb z powodu spadku marki musi zapłacić 23 miliardy. Podobne marnotrawstwo stwierdzili komisarze rewizyjni w administracji wojskowej. Rewizja nie została jeszcze ukończona.

Dochody i wydatki państwa przedstawił na posiedzeniu dyrektor Kasy centralnej. Z cyfr, które podał, zasługują na uwagę następujące, które odnoszą się do b. Królestwa Polskiego.

### W czasie okupacji niemiecko-austriackiej:

od 19 stycznia 1917 do 30 czerwca 1918 dochody 5.690.000, wydatki 31.514.000; od 1 lipca do 31 października 1918 dochody 3.618.000, wydatki 26.787.000.

### Od powstania Państwa Polskiego:

od 1 listopada 1918 do 31 grudnia 1918 dochody 33.839.000, wydatki 168.611.000; od 1 stycznia 1919 do 30 czerwca 1919 dochody 269.989.000, wydatki 1.954.471.000, od 1 lipca 1919 do 31 marca 1920 dochody 1.307.572.000, wydatki 14.037.851.000; od 1 kwietnia 1920 do 31 grudnia 1920 dochody 4.020.227.000, wydatki 55.257.020.000.

Wszystkie dochody publiczne w b. Królestwie i Małopolsce wyniosły w r. 1920 — 4.722 milionów, w r. 1921 w pierwszym kwartale przeszło 4 miliardy, w drugim kwartale 8.166 milionów, w trzecim 15 i pół miliarda, w czwartym przypuszczalnie około 25 miliardów.

Wydatki w r. 1921 nie są jeszcze obliczone, za pierwszy kwartał wynoszą one 30.855 milionów.

Co do preliminarza budżetu na r. 1922, to nie są jeszcze ukończone rokowania ministerstwa skarbu z poszczególnymi ministerstwami. W listopadzie ub. r. zażądały na rok 1922 wszystkie ministerstwa 900 miliardów, a dochody były obliczone na 456 miliardów. Między innymi były przewidziane wydatki osobowe na 178 miliardów, administracyjno-rzeczowe na 212, inwestycyjne na 112, inne na 354 miliardy. Jednakowoż wskutek nacisku ministerstwa skarbu szereg ministerstw obniżył już swoje żądania na rok bieżący, tak n. p. ministerstwo spraw wojskowych obniżyło z 200 na 160 miliardów.

Wskutek tego minister Michalski ma nadzieję, że preliminarz budżetowy nie skończy się tak wielkim niedoborem, jak się pierwotnie wydawało.

## List z Warszawy.

Okres świąteczny i noc Sylwestrowa. — Początki karnawału.

Warszawa, 10 stycznia.

Potrójnemi imieniami Melchiora, Kaspra i Baltazara zakończył się okres świąteczny, który w Warszawie znamionowało gwałtowne przejście od obłędnego ruchu do głęboko martwej ciszy.

Wrzaskliwa sprzedaż 70.000 choinek na placach miejskich, upędzanie się ze stosem paczek w ręce od sklepu z wiktuałami do takiegoż z zabawkami, od magazynu odzieżowego do bazarów krajowych, w których sprzedawano ekonomiczne papierowe ozdoby na drzewko lub do księgarni, wypelnionych ładnymi niekiedy, lecz zgola nieekonomicznymi wydawnictwami gwiazdkowymi, burzliwe trzepanie dywanów i gwałtowne zabiegi kulinarne, oto preludjum Bożego Narodzenia. Po niem nastąpiły rodzinne wigilie, piskliwe koledy, niesłychanie tłumne pasterki i dwudniowy sen dyżącego z unęczenia miasta. Zamknęły się podwoje kin i teatrów, przestały kursować tramwaje, zawarto, co najgorsze, szczelnie wszelkie kawiarnie i restauracje. Po ulicach snuły się z rzadka rozpaczliwe grupki głodomorów — nieszczęsnych przybyszów, szukających co lub kogoby pożreć, rozlegały się bólem nabrzmiałe nawoływania ze rzadkimi bardzo drożkami ze strony tych, którym świąteczno-towarzystwie obowiązki nakazały zapędzać się w odległe dzielnice Pragi i Mokotowa. Lekki kociokwik, cięższą nieco niestrawność, ot i wszystko. „Święta, święta, taj po świętach”, jak powiada moja służąca, oczywiście Lwowianka.

Szał Sylwestrowy nosił w sobie cechy pownej konspiracyjności. Jak wiadomo istnieje zakaz sprzedaży alkoholu w przeddzień świąt. W Warszawie traktuje się go w sposób wysoce dowcipny: w wstępu do kolacji kelner z filuterną miną powiada do klienta: „Proszę pana dziś nie można, dziś w szklanceczkach”. „Niech będzie w szklanceczkach” odpowiada gość przejęty wrodzonym polskiem nacji poszanowaniem przepisów. Wyjeżdżają zatem szklanceczki, ustawa się na stole baterie flaszek wody mineralnej, które pozostają pełne do końca, oraz pod stołem kontr baterie, która pustoszeje w tempie podwójnie szybkim w zetknięciu ze szklankami miast zwykłych kieliszków.

Noc Sylwestrowa odbywała się ściśle według tego przepisu, to też w rezultacie około trzeciej nad ranem zataczało się w przedziwnych podrygach całe miasto. Puścili się w płas latarnie i konie dorożkarskie, chwiali rozkosznie kursujące przez noc cała tramwaje, podrygiwały z dostojnym wdziękiem wyniosłe kamienie, falował nieregularnymi figurami geometrycznymi niezliczony tłum, zgromadzony w salach teatru Wielkiego na reducie Twa Literatów i Dziennikarzy.

Reduta ta, było to „clou” wieczoru. Po północy plac Teatralny w Warszawie dostał manji wielkości i zachciało mu się udawać z pewnem nawet powodzeniem, któregoś z swych wielkich braci paryskich. Nieprzeliczone sznury samochodów i dorożek, wesołe śmiechy i krzyki, rzeszście oświetlonych gmach teatru miłe sprawiały wrażenie. Po wejściu do wnętrza ogarniało uczucie przede wszystkim szalonego ścisłu i tęsknota do powrotu na nieco zaciszniejszą salę restauracyjną. Co do mnie szybko ją zaspokoiliem, nie mogę zatem opisać, co się dalej na reducie działo, podobno jednak było wesoło, bardzo nawet wesoło, miejscami nieco burzliwie, jak zwykle tam, gdzie wielotysięczna publiczność musi być z konieczności mocno mieszana.

Ody mowa o reductach, zaznaczyć należy, że lepiej pod względem nastroju, zewnętrznego wyglądu i doboru publiczności udała się maskarada druga, urządzona w noc Trzech Króli przez Związek Artystów Scen Polskich. Widziało się na niej dużo prawdziwie pięknych kostiumów, wiele dowcipnych mask, ściślejszą kontrolą przy wejściu pozwoliła na ton lepszy, choć reductowo wesoły i swobodny.

Dwie te maskarady rozpoczęły karnawał, który mając w tym roku dużo czasu przed sobą rozpędza się powoli, by jak zwykle pod koniec osiągnąć największy rozmach. Odbyło się zatem dotąd kilka tylko większych zabaw, z tych jedna bardzo miła w Stowarzyszeniu polsko-francuskim. Jutro będziemy oczywiście tańczyć na Wilno, poza tem przygotowuje się mnóstwo bał i wieczorów. Karnawał zapowiada się hucznie.

## List z Zakopanego.

Zakopane, 11. stycznia.

Wypada zacząć od zimowego sezonu. Część tego okresu, tak pożądanego przez tubylców, wypadła znakomicie. Mowa o pogodzie niezależnej od wahań walutowych, stagnacji w stosunkach gospodarczych i daniny. Dopisała dotąd z wyjątkiem paru dni w całości pełni. Zato wyżej wymienione powody wpłynęły trochę na ruchliwość zakopiańskiego życia w zimie. Nie znaczy to, aby publiczność zawiodła. Bynajmniej. Było jej jednak mniej niż w ubiegłym roku. Nowością po niekąd była znacznie większa ilość cudzoziemców, którzy jednogłośnie z zachwytem wyrażają się o naszych górach, nie mogą zaś wyjść z podziwu nad nędzą i nędzaniem samego Zakopanego. Ciekawa rzecz, czy znowu wyczytamy w obcej prasie wzmianki o stanie naszych hoteli i pensjonatów.

Sport narciarski i saneczkowy kwitnie. W czasie świąt ćwiczyło tu aż trzy kursy jazdy na nartach (Akad. Związek Sportowy z Krakowa, Sekcja Narciarska Tow. Tatr. i Tatr. Tow. Narciarzy). Jedno z tych towarzystw urządziło zawody w skokach; wyniki, nienajgorsze zresztą są bardzo dalekie od świątecznych rekordów. Ale wedle stawu grobla! W ruchu jest również tor saneczkowy w Kuźnicach, dotąd przedsięwzięcie automobilowe wyciąga saneczki i boby razem z amatorami jazdy po śniegu.

Tradycyjna drożyna zakopiańska trzyma się wier nie stóp górskich szczytów. Czułe apele komisji dla badania cen i nowy cennik pensjonatów, narzucony przez nowotarskie starostwo, pozostały zupełnie bez skutku. Trudno oń treszta, skoro sama publiczność nie dba całkiem o ceny i nie zamysła brać udziału w walce z drożyną. „Gości” stać widać na wszystkie. Ciekawe światło na obecną klientelę Zakopanego i jej stosunek do wygórowanych wymagań tubylców, rzuca fakt z wilji w nowo utworzonym pensjonacie „Morskie Oko”. Do uczy wigilijnej zasiadło przy stole 75 osób, z czego aż — pięciu nie-semitów! Dosłowna mniejszość aryjska zapewne po raz pierwszy w takim zespole oczekiwają rozmowy przyjsia na świat Panit Jezusa! „Gazeta Zakopiańska”, która notuje ten wesoły szczegół ku uciesze bliźnich, nie podaje niestety, czy lamano się tam opłakaniem.

O wartości intelektualnej dzisiejszych gości zakopiańskich poza nielicznymi wyjątkami, przeważnie — bez grosza, świadczą również pustki na wystawie, urządzanej przez Tow. „Sztuka Podhalańska”. Prawda, że dużo zawimła wadłwa organizacja, np. zaniedbanie reklamy lub choćby wzmianek w miejscowym czasopiśmie. Jednak nie sposób składać winę tylko na te techniczne usterki. A przecież wystawa nie jest najgorsza. Niema na niej wprawdzie wielu nowości świadczących o pracy artystów nad sobą; przeważna ich część wystawiła dzieła, które szablono w roku na rok „popelnia”. Zdziwili zapewne zupełny brak zainteresowania ludową sztuką Podhala u stale tu zamieszkałych twórców, co oczywiście nie może być miarą wartości ich obrazów i rzeźb, może być natomiast przedmiotem zastanawiania się nad przyczyną tego objawu. Jednak mimo tego wystawa daje dość zupełny przegląd miejscowej twórczości. Z nowych nazwisk które po raz pierwszy w Zakopanem dały się „ujrzeć” na obrazach, wymienić trzeba p. Konst. Kietlicza-Rayckiego. Niedawno przybyły w te strony całym sercem przyłąnił do góralszczyzny. Znany jako malarz starego Lublina i ludowych typów lubelskich, traktowanych z sumiennoscia etnograficzną, dal szereg obrazków malowanych na szkle. Przepiękne te stylizacje ludowych góralskich malowideł („Taniec zbójników”, „Janosik”, „Góra z Tyłmanow” i inne) spotykają się z dużem uznaniem ze strony znawców podhalańszczyzny. Dodajemy, że na wydanie czeka także p. Rayckiego, cenna dla etnografa i historyka sztuki ludowej, a zawierająca wierne, kopje chiłpiskich obrazów na szkle, typy ludowe szczywniejsze i zakopiańskie, ornamenty, rzeźby i haftu z okolic plebickich itd. Dla braku nakładcy kosztownych tablic, czeka pracowity zbiór lepszych czasów, podobnie jak teka W. Skoczylasa z kocielnem budownictwem Podhala, trzeci zeszyt „Stylu zakopiańskiego” Witkiewicza Stanisława, zdobnictwo spiskie i polichromja kościółka w Dębnie St. Barabasa. Nie stać nas na pokazanie zagranicy naszych skarbów! A szkoda, bo raz-wraz wynytują nas obcy o wydawnictwa tego rodzaju, my zaś stoimy z pustymi rękami.

Dla przyjaciół Zakopanego miłą może będzie wiadomość o konkursie na projekt jego regulacji. To zaśluga Min. Robót Publicznych, nie poraz pierwszy okazującego dużą życzliwość i pełne zrozumienie dla potrzeb uzdrowiska. Regulacja Zakopanego! Czyż wogóle jest możliwem jeszcze skierowanie ruchu budowlanego w rozsądnym kierunku? Czy da się coś zrobić z tym „śmietnikiem” podgiewonckim, jak ktoś bardzo złośliwy nazwał brzydkió dziśjsze Zakopane? Napewne nieleada trud czeka stających do konkursu.

Również sprawą ustawy zdrojowej zajęła się rada gminna z pochwałą godną gorliwości, dobrze rozumiejąc, jak e ma znaczenie dla rozwoju uzdrowiska.

Za Związku Naukowo-literackiego.

## „O Sylwetkach”

odczyt Dra. Mieczysława Tretera.

Każdy z nas zobaczywszy sylwetkę nada jej trafne nazwę: „sylwetki”, lecz mało kto — prawie, że nikt z nas — nie wie o tym rodzaju sztuki, ponad nazwę. To też odczyt dra Tretera sprawił prawdziwą przyjemność tym wszystkim, którzy z zainteresowaniem nut się przysłuchiwali. Rzadko kiedy bowiem tematem odczytu jest rzecz tak popularna, tak oklepana znana, jak w tym wypadku sylwetka, a równocześnie tak nieznaną.

Mało kto może wie nawet skąd pochodzi dzisiaj użarta nazwa tych, tak bardzo dawniej w modzie będących portreteków profilowych, wycinanych z czarnego papieru, lub też malowanych tuszem.

Zarodków „sylwetek” szukać można bardzo daleko, — w etruskich wazach, pokrytych czarnymi malowidłami figuralnymi (VI. wiek przed Chr.), w „teatrach cieni” który w średnich wiekach przywędrował z Chin do Europy, w starożytnym drzeworytowym zdobnictwie książek, w inkrustacjach z metali i drzewa. Bezpośrednio wiąże się z sylwetkami wystrzyganki z papieru, zazwyczaj białe, rzadziej kolorowe, na czarnym tle. Najdawniejsze kompozycje tego rodzaju są białe, dopiero o wiele później zjawia się właściwa „sylwetka” — portret sylwetkowy czarny na białym tle. W każdym razie naprzód istniały t. zw. portraits ombres, a dopiero później zdobyła sobie obywatelstwo nazwa „sylwetki”.

Portraits ombres znajdujemy w Anglii już XVII. wieku, podczas gdy nazwa sylwetki datuje się dopiero od drugiej połowy XVIII wieku. Nazwę swoją dzisiaj zawdzięczają portraits ombres francuskiemu kontrolerowi skarbu Etienne de Silhouette (1709—1767), który zyskawszy sobie wprzód wątpliwą wartość sławę, jako do przesady oszczędny — jakbyśmy dzisiaj powiedzieli — min. skarbu, musiał ośmielszony usunąć się z urzędu, a usunawszy się z życia publicznego zaczął się sporządzać portreteków profilowych. Stało się to głośnym i powszechnie znanym — no i odtąd datuje się nazwa „sylwetki”.

Moda „sylwetkowania” stała się pasją ówczesnego społeczeństwa. Sporządzał tanie portrety profilowe kto tylko chciał obrysować ciele, jak i na białą, powierzoną ścianę rzuca, silnie z jednej strony oświetloną głową. Wynajdywano specjalne machiny, które służyły do pomniejszania, tych wiernie według cienia sporządzanych podobizn.

Ową manję sylwetkowania ukoronował — senacyjnym na owe czasy dziełem — pastor Lavater, który powołując się na filozofów i mędrców wykazywał w czterech tomach, jak cudowna nauka jest fizjonomia, której znowu nieocenione usługi oddać może portret profilowy — sylwetka, z której — dosłownie „czarno na białym” — odczytać można jak najdokładniej: „co w kim siedzi”.

Tak więc miała i sylwetka swój okres „naukowy” wartości, a teoria Lavatera stała się prawdziwym bodźcem do jeszcze gorliwszego i powszechniejszego sporządzania sylwetki; szczególnie Niemcy i Austria sylwetkowały z zapalem.

Zastosowywano sylwetki do fryzów, dekoracji mebli, porcelany, szkła, umieszczano je na pierścien-

niach, kameach, medalionach. Robiono sylwetki w drogich metalach, emalii na miedzi.

Romantyzm zrozumiał urok tych czarnych portreteków i podniósł je do wysokiej godności.

Do Polski przywędrowała sylwetka z Francji. August III, całemi nieraz godzinami bawił się wystrzyganiem sylwetek. W wieku XVIII, zyskała sobie sylwetka w Polsce prawo obywatelstwa. Całe otoczenie Stan. Augusta już samo sylwetki sporządzało, już to było „sylwetkowane”. Przechowała się we Lwowie w Muzeum XX. Lubomirskich cała kolekcja sylwetek z tego okresu.

Tutaj należy wtrącić, że odczyt dra Tretera był niejako jaskółką zwiastująca tuż, tuż ukazać się mające wydanie dzieła o 59 sylwetkach znajdujących się w Muzeum XX. Lubomirskich a przedstawiających osoby z otoczenia króla Stan. Augusta. Praca ta będzie ilustrowana podobiznami sylwetek a treść jej wyjdzie z rąk pióra dra Mieczysława Tretera, oraz Stanisława Wasylewskiego, dla którego temat ten jest jakby stworzony.

Ale wrómy do odczytu. Fotografia — mówił dalej dr. Treter — zadała ostatni cios sylwetce: sylwetkę jako portretowi, gdyż jako artystyczna ilustracja sylwetka do dzisiaj jest wdzięcznym polem do działania. Lecz dzisiejsza sylwetka, która wchłonęła w siebie wpływ grafiki japońskiej, łączy z ową sylwetką portretową już to tylko że obie operują kontrastem jednotonowych ciemnych płaszczyzn na jasnym tle.

Sylwetka drugiej połowy XVIII. w. to jeden z tych drobnych akcesoriów, które uprzytomniają nam różnicę zachodzącą między patetycznym gestem dumnego baroku, a wdzięcznie swobodnym stylem rococo. Miejsce teatralnie napuszonych portretów zajęła w wielkiej mierze miniatura, obok niej stanęła w szrankach rococo prostsza, tańsza, wszystkim dostępna sylwetka.

Czy sylwetka jest wiernym portretem? Nie. Z wyjątkiem bardzo charakterystycznych głów, sylwetka daje nam coś niedomówionego, tajemniczego w swym spokoju, braku zwróconego ku widzowi spojrzenia. — jest cieniem czegoś co było, nigdy nie robi wrażenia odbicia tego, co jest.

Ilnego zdania byli ludzie wieku oświecenia, którzy właśnie w sylwetce widzieli czystą „prawdę” w przeciwstawieniu do portretów, malowanych i sztychowanych, których wartość ostro krytykowali. W. XVIII. uznawali tylko sylwetki czarne, wszelkie inne były zbrodnią przeciw dobremu smakowi.

Kanony prawd sylwetkowych ówczesnej doby zawarte są w anonimowym dziele z r. 1780.

Ciekawą jest analogia zachodząca między poglądem na sylwetkę doby oświecenia i czasów późniejszych.

Anna Corsep, sylwetkarka niemiecka w książce swojej „O sylwetkach” (r. 1898) tak samo uznaje dla sylwetki jedynie barwę czarną różni się jednak zupełnie z pojęciami XVIII. w., gdy omawia kwestię „prawdy” sylwetki. Podczas gdy wiek oświecenia każe sylwetce być odbiciem rzeczywistości, Corsep wysuwa postulat „prawdy artystycznej” i na niej opiera teorię sylwetki. Aby wywołać efekt zgodny z rzeczywistością — pisze Corsep — należy często poświęcić w sylwetce prawdę, wprosi sprzeciwić się oddwarszanej rzeczywistości.

Jakim bogatym tematem dla artysty może być sylwetka, świadczy jej zastosowanie w sztuce plastycznej ciągnące się przez całe wieki.

Znaj sylwetkę jako dekorację ścian starożytny Egipt, Grecy zdumowie zdobili niemi swoje przeczyste w kształcie wazy, średniowiecze sylwetkami uwieczniało „Tańce Śmierci”, a druga połowa XVIII. wieku aż po nasze dni wciąż posługując się sylwetką, jako jednym z pierwszorzędnych walorów przemysłu artystycznego.

Dzisiaj nauczyli nas głębiej na sylwetkę patrzeć Japończycy, którzy niejako żyją w kraju sylwetek.

Przeważnie dyktanckie sylwetkowe wyonanki anonimowych sylwetkarzy ubiegłych wieków, mimo swa naiwność, są ogniwem, łączącym wielki łańcuch poważnych zagadnień ogólno-artystycznych. — Dlatego należy się owym czarnym martwym, a jednak, gdy się na nie umie patrzeć, żywym, bo żywych cieniem będącym sylwetkom — troskliwa opieka.

Ci wszyscy, którzy wysłuchali odczytu dra Tretera, napewno — jeżeli mają sylwetki w swym posiadaniu — otoczą je wielką pieczołowitością, gdyż u miał on rzucić pomysł pomiędzy nimi, a tymi cieniem mi przesłonił, umiał zwiastać ich nęcą sympatji z owymi czarnymi portretekami, na których tak często mści się niezrozumienie, zapomnienie, obojętność.

## Z TEATRU WIELKIEGO.

## „Hieroglify”.

dramat w 3 aktach K. T. Słomskiego

Patrząc na tę wystawioną świeżo przez nasz teatr sztukę, żałowałem po raz pierwszy, żeśmy uzyskali dostęp do morza. Gdyby nie ten fakt bowiem przypuszczam, że wolny dotąd od grzechu autorskiego pan Słomski nie byłby napisał swego dramatu morskiego. Po „Czerwonym młynie”, utworze, w którym nerwem publiczności dawała się we znaki rzeka, przyszła słuszną kolej na morze. To stopniowe oddziaływanie na wrażliwość widza chlubnie świadczą o myśli wychowawczej, towarzyszącej w pracy kierownictwu naszego teatru. Poza tem sztuka pana Słomskiego jest o tyle zajmująca, że zachowanie widowni pozostaje w ciągu jej trwania w stałej sprężności z tem, co się dzieje na scenie. Miejsca, które autor na spółkę z aktorami uznał za najsmutniejsze, uposablają widzów najweselej. Sam jestem wdzięczny tym, którzy wpadli na pomysł wystawienia „Hieroglify”, dzięki nim bowiem rozzerwałem się raz wreszcie w teatrze rzetelnie. Nie wynika z tego rozumie się obowiązek poważnego zdawania sprawy ze sztuki, w której główną rolę grało morze z wysmienitym Stahlem jako Neptunem. Reszta obsady topiła się częścią z winy autora, częścią z własnej w tej teatralnej wodzie w podwójnym znaczeniu. Pan Barwiński nie chce słuchać dobrych rad i ciągle jeszcze sięga po wątpliwą laurę w rolach bohater-skich. Ofiarnie grał swoje mokre role pani Michon-wska i pan Melina, owszem zupełnie gładko. Poprawna była p. Wałęzanka, która niestety nie poprawi nigdy okropnego dźwięku swego głosu. W grubo zrobionym przez autora, odskakującym od całości epizodzie, pokazała pani Chelmińska siłę dramatyczną, która prosi się o użytkowanie w więksim repertuarze. Listę nieszczerzonych osób, skazanych na uczestnictwo w tem zbyt długim przedstawieniu, dopełniał Adwentowiczowa i Kalinowski.

(Sm.)

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

14)

## ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Jeden palcami deszczu stukwała w szyby. Odpowiadał jej wesoło bal wstrząsami tańca.

— Dla ciebie to przecież wtedy moja dwudziestoletnia dusza wspinała się w górę po bajki melodie i światła. Teraz wzywasz mnie do powrotu, czy też wciąż jeszcze myśl o mnie, jak upiorka, ze strachem odpędzasz?

— Oh, Ludo!

Już zewsząd spoglądała na niego przeszłość. Dławił się impetem, z jakim cwałowały barwy i cienie lat nieodległych, a tak już wystygłych.

Witał je, radośnie przyglądał się widzeniu siedemnastoletniej dziewczyny z wielkimi, niebiesko-jasnymi oczami. Była teraz taka jak wtedy, gdy jej o zmroku w elkomtejskiej wiosny coś młodym niespokojnym głosem mówił. Coś wylądowało z migotliwych przelotów gwiazd, z unoszących się nad dachami pasem dymów, z oderwanych akordów budzącego co chwila fortepianu.

Jak wtedy, gdy on i Luda zrozumieli, że sążono im wejść w nieśmiertelność. Że następca, z nich poczety, zuchwale pójdzie w świat, mocy nadludzkiej naberze, zbliży się do Boga, wykona olbrzymi rzut w wieczność. Że Feliks i Luda stoją dziś na przełęczy między przegromną, niezbadaną i zaledwie przecziwaną przeszłością człowieka a przegromną i zupeł-

nie nieodgadnioną jego przyszłością. Dwudziestoletni Orczewski wierzył że dość będzie nasycić duszę jego młodość utłkłej naręczoną świadomością oczekujących ją zadań, a w sobie rozpalić jak najmocniej pragnienie życia nieskończonego, by w łańcuchu następujących pokoleń, też w wieczność tylko zapatrzonych, narodził się wreszcie Duch, który bez trudu rozmonta najzawilsze łam główki bytu i łączność z Bogiem nierozdzielną nawiąże.

Z łękiem swym przed zagadką śmierci uciekał Orczewski pod skrzydła swej wiary. Ukul sobie formułę, że w tym Duchu, z jego pokoleń zrodzonym, on sam się z trwóg wyzwolił i osiągnie najzupenniejsze, wieczne szczęście.

W szamotaniu się wiary z atakami wątpliwości kwitły te trzy opowieści. Słuchając ich, Luda drżała z wzruszenia i przeczuć w których nie było ani śladu głosów cła. W radosnej pokorze ścisła ręce obłubieńca, przywierając do nich twarzą pobledła, nie wadomo — z nadmiaru dumy, czy też przerażenia na myśl o życiu zawsze i wszędzie.

„Dziwne to były te godziny rozmów Feliksa z Ludą urzeczona czarem przyobiecanej jej roli. Dławił go początek niepokoju i źródła wiary.

Kiedyś Orczewski, żywy, w Ludzie i swej młodości rozmówiony student, pożeracz książek i chwil kolorowych miał szczególny sen. Nie, to nie był sen. Obudził go jakiś wewnętrzny wybuch białego światła. Wybuch tak silny, że Feliks z krzykiem zerwał się z łóżka i zaświecił lampę. Noc spokojnie obchodziła demy, niosąc w rękach trzepocące się piskle wiosny. Feliks wkrótce znów zasnął, ale z uczuciem że coś się skończyło.

Wstał nazajutrz smutny, cichy, zapatrzony we wrażenia nocy. Nie nęciła go już taneczna melodia u-

ciach, barwy, jakby spłwiała, ściemniało światło dnia. Niby lekka przydomone szkło zastoniło mu oczy. Jednocześnie zaskomlała nasamprzód nieśmiało, później coraz natarczywiej nieznaną przedtem twogą: Feliks poczuł w sobie ziarno śmierci. Myśl o niej zdusiła śpiewy młodości.

Wtedy to właśnie w posępnej, mroku pełnej kuchni przeczuć wykrywał tablice swej wiary, która miała go bronić przed tyranją zwątpień i lęków. W kuźni tej przetopił również i spętał młoda radość Ludy, zakneblował śmiech i jasną dotąd upajającą się najbliższym podmuchem życia, duszę wtrącił w ciemnię swych zadum.

Luda czasem, w chwilach wyjątkowo ostrej tęsknoty do wysnionego z niej począć się mającego Du cha, z krzykiem pytała Feliksa.

— Kiedy? Kiedyż nareszcie?

A on łagodnie jej tłumaczył, że nie czas jeszcze na dobrą nowinę, że należy serce oczyścić, unieść wzbo-gać, budować w sobie wielki spokój, by Następca z pokoju był poczety.

Przerażały Orczewskiego tylko oczy dziewczyny, oczy siebie jedynie i własne posłannictwo wdzące. Oczy te nie doszłygały już obłubieńca, nie nęciły pę-kusą ni pragnieniem pieszczoty, oczy zaczarowane w siebie tylko i w swoją dumę utkwione.

Gasła wtedy w Felksie pycha stwórcy, rwała się narzoza wymysłu, nie zaspakajającego serca ani głosów krw. Coraz częściej się zdarzało, że kiedy mu prze-ocznymi wzdymały się piersi Ludy, cagle tylko do nieśmiertelności tę-kniacej, gdy ramiona białe przężyły się i dokoła złocistej główki zwiwały, Feliksowi spadała na oczy czerwony muślin a do warg przyplływa ogień.

Zalem i myślą pożądliwą otaczał dziewczynę.

(C. d. n.)

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 14 stycznia.

## TEATR WIELKI.

W niedzielę godz. 3:30 „Bellem Polskie” wiecz. godz. 7:30 „Hie ogluy” dram. w 3 akt Słomskiego. W poniedziałek o godz. 7 „Tannhäuser”.

## TEATR MAŁY.

W niedzielę o godz. 3:30 „Matężstwo Loll”, wiecz. o godz. 7:30 „Moralność p. Dulskiej”, farsa. W poniedziałek o godz. 7:30 „Nora” sztuka w 3 akt. Ibsena (wznawienie).

## TEATR NOWOŚCI.

W niedzielę o godz. 3:30 „Ostatni walc”, wiecz. o godz. 7:30 „Hisz ansi i słowik”. W poniedziałek o godz. 7:30 „Dokoła miłości”.

## Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Wtorek 17 stycznia: II. Wieczór pieśni **St. Korwin-Szymanowskiej.**

## APOLLO. „Prezydent Barrada”. Dramat w 6 aktach.

— Teatr lit.-art. „UI” — program od 16 stycznia: 1) Część koncertowa pp. Bronowski, Beroński, Mirski, Sławski, Zamorska; 2) prof. Balański; 3) S. Piotrowski, tenor opery petersburskiej; 4) „Dynamit”, sketsch; 5) „Willa do wynajęcia”, farsa.

— O powściągliwość i wstrzemięźliwość w sądach. Warszawski korespondent „Kurjera lwowskiego” pisząc o „brodniczych metodach wyborczych endecków” w Wilnie, zawiadamia, że przesyła redakcji tego pisma „Paszport obywatela Litwy Środkowej” z herbem Orła i Pogoni u góry i tekstem polskim i żydowskim „jako niezbity dowód lajdactw politycznych narodowej demokracji”. Pozwalamy sobie stwierdzić, że oryginał takiego paszportu, odbitego za rządów Osmałowskiego dla celów urzędowych przedłożono już przed dwoma miesiącami redakcji jednego z tutejszych pism, które facsimile jego pomieściło na pierwszej stronie. Spóźniony zatem będzie trud korespondenta „Kurjera”, który chce paszport ten „dać do ilustrowanego pisma”, gdyż opinia publiczna wie już, że paszport taki istniał na Litwie Środkowej jako dokument urzędowy a interesujący się nim, miał sposobność oglądać go „in effigie”. Czy zatem pochopna skwapliwość korespondenta w zaopatrywaniu metody wyborczej endeckiej powyższymi soczystymi epitetami była na miejscu — pozostawiamy opinii czytelników.

— Otwarcie kursu dramat. dla kierowników teatrów włościańskich (lud.) nastąpi w poniedziałek dn. 16 bm. z następującym programem: Godz. 10 przedpoł. nabożeństwo w kościele katedralnym, godz. 11 przedpoł. zebranie w sali Muzeum Przem. (ul. Hetmańska) i powitanie przez Prezydium Związku teatrów i chórów włościańskich, reprezentantów władz i instytucji, gości i uczestników kursu; godz. 12 w połud. referat p. Jana Bartosińskiego: „Teatr jako czynnik oświatowy”. Związek teatrów i chórów włościańskich zaprasza na otwarcie wszystkich tych, którzy interesują się rozwojem kultury i oświaty wśród naszego ludu. Popołudniu (godz. 4) zapoczątkują w sali Instytutu technologicznego (ul. Boular-da 5) pp. Frączkowski Franc. i Barwiński Henryk cykl wykładów, które trwać będą do 23 bm.

— Z Polskiego Tow. Przyrodników Im. Kopernika. Posiedzenie administracyjne Oddziału lwowskiego odbędzie się we wtorek 17 bm. o g. 6 popoł. w Instytucie geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 8, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie prezesa, sprawozdanie sekretarza, skarbnika, Sekcji entomologicznej i komisji rewizyjnej; 2) Wykład prof. dr. Lucjana Grabowskiego p. t. Normalny przebieg roczny ciśnienia i temperatury powietrza we Lwowie (dziesięciolecie 1910—1919); 3) Wybór prezesa, wiceprezesa, członków zarządu, komisji rewizyjnej i delegatów na Walne Zgromadzenie Towarzystwa; 4) Wnioski. W razie braku kompletu odhędzie się następne posiedzenie administracyjne w tym samym dniu i miejscu o g. 6:30 przy każdym komplecie. Za Zarząd Hirschler prezes, Noskiewicz sekretarz.

— Bal Związku byłych Chyrowiaków odbędzie się w sobotę 28 stycznia br. w salach Kasyna miejskiego i Koła liter.-art. 146

— Trzecie śniadanie na zagospodarowanie osad inwalidów z Obrony Lwowa urządza w niedzielę 15 bm. w lokalu WP. Feliczkowej przy ul. Akademickiej Ochrona Ziemi.

— Posiedzenie gospodyn Balu prasy odbędzie się jutro w poniedziałek o g. 5 popoł. w salonach prez. Neumannowej w ratuszu.

— Ostrożność niezawadzi. W związku z odbywającym się wczorajszej nocy balem jednego z towarzystw żydowskich, w kasynie oficerskim Wojsk Polskich, agenci i policja konna obsadzili ulicę Fredry.

— Ekspozytura demobilu wojskowego. W oddziale likwidacyjnym Demobilu wojskowego „Demat” przy ul. Wałowej 9 odbyła się informacyjna konferencja z reprezentantami prasy polskiej w sprawie dotychczasowej działalności „Dematu”. Zebranie zajął delegat ministerstwa przemysłu i handlu r. Götter, który podkreślił, że zadaniem „Dematu” sprzedaż materiałów wojennych pozostałych bądź ze zdobyczy wojennych, bądź też z czasów mobilizacji. Materiały te miliardowej wartości dostają się bez pośrednictwa handlarzy do rąk rolników i przemysłowców, skarb państwa zaś zyskuje olbrzymie sumy. Szef Ekspozytury na województwo lwowskie kpt. Sikora przedstawił organizację „Dematu”, powstałego z dawnego wydziału zdobyczy wojennych. Centrala znajduje się w Warszawie a na czele jej stoi prof. Politechniki Paszkowski. Oddziały znajdują się w każdym województwie, jedynie oddział lwowski obejmuje również województwo stanisławowskie i tarnopolskie. „Demat” posiada olbrzymie magazyny przy ul. Janowskiej (Kleparów). Oprócz tego zbiornice w Rzeszowie, Przemyślu, Jarosławiu i szereg wytwórni. Składy obejmują maszyny, narzędzia rolnicze, motory, gorzelnie i części składowe samochodów, wozy, naczynia, warsztaty, druty, łopaty, naczynia kuchenne, koła zębate, narzędzia ślusarskie, tokarnie i wogóle to wszystko, co może się przydać przemysłowcowi lub rolnikowi. A ceny tych artykułów nie wynoszą nawet dziesiątej części targowych. Sprzedaż we Lwowie odbywa się w poniedziałki i czwartki zaś w Przemyślu w piatki. Informacji udziela Ekspozytura przy ul. Wałowej 9 od godz. 8—3 popoł. Jakkolwiek „Demat” istnieje zaledwie 4 miesiące, sprzedano różne przedmioty za 1 miliard 157 milionów marek. Ministerstwo przemysłu i handlu chce przyjąć z pomocą przemysłowi i rolnictwu ustanowić ceny jak najniższe. To też sfery te powinny kroczystać ze sposobności i spieszyć na ul. Wałowa 9. Wartość każdego przedmiotu oceniają fachowi technicy, przemysłowcy mogą więc na miejscu zasięgnąć bezolatannej porady.

— Posady dla instruktorów futsalnych i koszykarskich. Kraj. Patronat rękodziel. i przemysłu we Lwowie (ul. Mickiewicza 5, II. p.) urządza w rozmaitych miejscowości Małopolski kursy koszykarskie oraz kursy tkactwa ręcznego i poszukuje dla prowadzenia tych kursów dalszych odpowiednich instruktorów. Osoby, któreby chciały być w tym charakterze zatrudnione mają zawiadomić o tem Patronat i podać swe kwalifikacje zawodowe względnie odpisy świadectw oraz warunki.

— Taki zwyczaj u nich. Inż. P. kupił za rogatką żółkiewską 2 metry drzewa i uprosił słuch. technika S. by mu to drzewo dowiózł do Lwowa. Gdy wozy z drzewem zajęchały przed rogatkę żółkiewską, strażnicy miejscy chcieli sciągnąć dla siebie kilka polan. Na protest pana S. oświadczyli, że u nich taki zwyczaj, bo nie mają czym palić, co zresztą potwierdzili woźnicy, dowożący drzewo, którzy zawsze muszą opłacać taką dziesięcinę. Mimo to p. S. nie uznał tego zwyczaju. Wtedy strażnicy z zemsty kazali zrzucić z wozu polana, bo może pod spodem jest spirytus a następnie osadzili „na oko” że drzewa jest 3 metry nie 2 i od tej ilości kazali zapłacić akcyzę. Podajemy ten fakt do wiadomości magistratu, aby pouczył funkcjonariuszy, że taki zwyczaj to rabunek, który nie powinien ująć bezkarnie.

— Misjonarz neobaptystów we Lwowie. Pod Rawą Ruską przytrzymano onegdaj niejakiego Jana Pietrasza, misjonarza neobaptystów, podejrzanego o prowadzenie agitacji komunistycznej, co jednakowoż okazało się pozabawionem realnej podstawy. Pietrasz — jak się zdaje — propaguje neobaptystyzm, który tu i ówdzie z ogniska łódzkiego balamucy niektóre jednostki i postać już parafje, liczące po 2, 3 i nieco więcej wernych. Przytrzymano pod Rawą Ruską Jan Pietrasza wykazuje urozmaiconą kronikę życiową. Syn robotnika, urodzony w gub. chersońskiej, emigrował do Budapesztu, i tam uczęszczał na kursy baptystów; wyjechał następnie do Poznania, stamtąd wyrzucony, wypłynął w Westfalję, skąd również wyjechać musiał. Błąkał się później po Bielsku, po Górnym Śląsku, Przemyślu, wreszcie kupił sobie gospodarstwo w Tyśmienicy i obecnie pracując w Komitecie amerykańskim, z jego ramienia rozdziela ubrania i bieliznę i inne dary amerykańskie. Ponieważ dość już rozdwojenia w społeczeństwie — wszelkim dalszym dążeniom roztrójowym należy przeciwdziałać.

— Niebezpiecznego złodzieja osadzono wczoraj w aresztach. Jest nim zamieszkały na Kleparowie Jan Świąteczki i Jan Bogen, który pochodzi z Czerniowca, gdzie za większe i mniejsze kradzieże był 15 razy sądowo karany. Czerniowiecki złodziej od szeregu lat grasuje w naszym kraju, gdzie za rozmaitego rodzaju kradzieże był już 14 razy karany i z tego powodu ma nawet zabroniony pobyt w naszym mieście. Świąteczki zamieszkał tedy na Kleparowie i stąd udawał się na większe wyprawy złodziejskie a w ostatnim czasie dokonał znacznej kradzieży w podrogu między Lwowem a Stryjem.

— Kradzież w hotelu „Austria”. Do tego hotelu zajechał wczoraj p. Wiktor Sandos, administrator dóbr w Uhrynowie w pow. podhajeckim. Gdy w południe wyszedł na miasto, jakiś złodziej wszedł do zajmowanego przez niego pokoju a poclawszy ułożem kosztowne walizki, zabrał z jednej z nich 35 tysięcy marek. Śledztwo w sprawie tej kradzieży w toku.

— Wypuszczony na wolność przez sędziego śledczego uchodźca rosyjski i gracz hazardowy, Karaszczuk, został ponownie aresztowany.

— Zamach samobójczy. Klementyna Hordyńska, robotnica zamieszkała przy ul. Lwowej 7, targnęła się w dniu wczorajszym na życie, zażywszy znaczną dawkę jodiny. Desperatkę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala okręgowego.

— Nagła śmierć. Wczoraj około godz. 8 rano zmarła nagle na udar mózgu jakaś nieznana starsza kobieta. Wypadek śmierci zdarzył się koło kościoła OO. Jezuitów.

## Kronika sportowa.

— Oddział lwowski Tow. Tatrzańskiego i Karp. Tow. Narciarzy urządza w środę 18 bm. o g. 8 wiecz. w sali Tow. Gospodarskiego, ul. Kopernika 20 wieczór odczytowy. Mówić będzie dr. Doman Kordys na temat: „Moja pierwsza wycieczka zimowa” (z obrazami świetlnymi).

Drugi kurs jazdy na nartach urządza we Lwowie Karpackie Towarzystwo Narciarzy od 18—22 bm. Podobnie jak poprzedni rozpocznie się i ten kurs wykładem i ćwiczeniami w sali, które dają bardzo dobre rezultaty. Dla młodzieży szkolnej narty do wypożyczenia. Szczegóły i zgłoszenia w sklepie p. Bujaka, Kopernika 4, od 18—19 godz.

## Dział ekonomiczny

✱ Nowa ustawa podatkowa o zasileniu finansów miejskich. Na końcu ostatniego rzedzwiątecznego posiedzenia sejmowego uchwalona została „ustawa o zasileniu finansów miejskich” na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austriackiego. Wiadomo, w jakim ciężkim położeniu znajdują się miasta nasze. Poniosły one, poczynszy od wybuchu wojny, coraz większe wydatki na rzecz Państwa, dochody ich miały, a wydatki personalne i rzeczowe rosły w marną dewaluacji pieniądza. Ostatecznie wszystkie większe miasta faktycznie stały się niewypłacalnemi, ratowały się zaś szturmem do rządu o pożyczki i o dorywcze subwencje. Wszyscy zrozumieli, że taki oplakany stan przeciągać się nie może i że konieczną jest gruntowna, racjonalna sanacja. Na zjazdach miast wielokrotnie występowano z daleko idącymi projektami sanacji. Także rząd opracował własny projekt o „zasileniu finansów miejskich”, który po przeprowadzeniu różnych zmian, stał się obecnie obowiazującą ustawą. Ustawa o „zasileniu finansów miejskich” nie czyni zażość wszystkim żądaniom związku miast, a także nie wyczerpuje ich prawa budżetowego, nie obejmuje całokształtu danin miejskich. W każdym jednak razie dochody miast, dzięki tej ustawie powiększ się bardzo wydatnie, tak, że przy racjonalnej oszczędnej gospodarce administracyjnej, powinno być możliwe przywrócenie równowagi w budżetach miejskich, byle ogólne życie ekonomiczne nie doznawało wstrząszeń, lecz rozwijało się nadal normalnie.

Ustawa o „zasileniu finansów miejskich” przyznała miastom pomoc państwową, mianowicie kwoty od długów, zaciągniętych w okresie od dnia 1 sierpnia 1914 r. na pokrycie wydatków, poniesionych w zastępstwie państwa.

Nadto rzeczona ustawa przyznała miastom dochody z pięciu źródeł, a mianowicie:

1) z państwowego podatku dochodowego przez udział gmin w tym podatku do 30 procent. (Każde miasto otrzyma 30 procent tego podatku, który z tego miasta będzie wpływał);

2) z opodatkowania towarów, przewożonych do miasta kolejami i drogą wodną, oraz z opodatkowania biletów i bagażu pasażerskiego. Podatek przewoźny ustalono na 1 procent od opłaty przewoźnej; taki podatek nie obciąża transportów, a miastom da poważne dochody. Bilety pasażerskie i bagaż będą opodatkowane 2 procentami od ceny biletu lub kwitu, lecz nie wyżej 25 marek (węc i ten podatek ostatecznie nie da się zbyt dekuczliwie we znaki);

3) z opodatkowania obrotu i dodatków do państwowego podatku przemysłowego. Miejski podatek obrotowy w naszym kraju jest już w Poznańskim. Stopy tego podatku obrotowego w miastach wynosić będzie nie wyżej 0,2 procent od obrotu, a dodatek do podatku przemysłowego nie wyżej 50 procent tego podatku. (Bliższy sposób pobierania tego podatku określa osobne rozporządzenia);

4) z podatku od nieruchomości. W gminach miejskich b. zaboru austriackiego uchyla się podatek domowo-czynszowy i klasowy, a natomiast wprowadza się podatek od nieruchomości, taki, jaki obecnie istnieje w b. zaborze rosyjskim według ustawy z 19 czerwca 1916 r. — i ten nowy podatek będzie na rzecz gmin wymierzony i pobierany. (Nie narusza się jednak istniejących praw czasowego zwolnienia od podatku, natomiast inne ulgi podatkowe uchyla się.)

5) z podatku od lokali. Nowemu temu podatkowi podlegają mieszkania i zakłady przemysłowo-handlowe. (Lokale w domach nowo wybudowanych będą przez 10 lat zwolnione od tego podatku.) Wysokość podatku określa reprezenta-

cja miejska. Najniższa norma podatku wynosić ma 25 procent komornego. Ściągnięcie podatku od lokatorów należy do właścicieli realności którzy ściągają go wraz z komornym, a za swój trud otrzymają z kasy miejskiej 5 procent odszkodowania.

**Faktyczne ceny przeciętne produktów rolnych** płacone w handlu hurtownym w czasie od 1 do 7 stycznia 1922 (obliczone dla 100 kg.). **Pszenica:** paritas loco Lwów Mk. 11.200—12.000; loco stacja załadowcza wojew. tarnopolskiego 10.600—11.500; loco stacja załadowcza w okolicy Przemyśla 11.500—12.500. **Żyto:** Lwów 7.300; woj. tarnop. 7.000; okolica Przemyśla 7.200—7.400. **Jęczmień:** Lwów 6.800—7.300; tarnop. 7.000. **Owies:** Lwów 7.200—7.500; tarnop. 7.000; przemyskie 7.500. **Hreczka:** loco Zbaraż 7.300—7.400. **Groch jadalny** woj. tarnop. 8.500. **Fasola biała** loco Śniatyn 11.000. **Fasola krasa** loco Skala 9.200. **Kukurudza** Lwów 9.500—9.600; loco Śniatyn 9.200. **Koniczyna nasienne** czerw. podolsk. tegoroczna 55.000—65.000. **Siano I. kl.** 4.000—5.000; II. kl. 3.500; pi-

skit loco stacja kresowa 2.500—3.000. **Słoma** małopolska 3.300—3.400; wołyńska: 2.400. **Ziemniaki** gorzelniarne 2.200—2.300. **Mąka pszenna** loco młyn: grysik 24.000—25.000; 50-prc. 22.000; chlebowa 13.500. **Mąka żytnia** loco młyn: 60-prc. 12.500—13.000; 70-prc. 11.500—12.000. **Otręby** loco młyn: pszenne 4.500—żytnie 4.000—4.300. **Pęczak** loco młyn 12.000—12.500. **Kasza hreczana** 16.500. **Chmiel** od producentów loco stacja (50 kg.) 180.000—210.000; wołyński loco stacja 140.000—150.000.

**Kursa giełdy warszawskiej.**

Kurs szacunkowy z 14 stycznia 1922.  
Listy zastawne. 4 1/2% ziemskie 28700 282—, 5% m. Warszawy — 29300 29350 —  
Wainiv. Dolarj Stanów Zjedn. 2850 — 282500, kandyjskie 0000 0000 0000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 232—23350.  
Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 00000 00000, Warsz. Tow. kopaln. węgla I—II 14850 00000, Lilpop, Rauch i Lowenst. I—II, 2875 2800, Rudzki i Ska 1860 1875, Starachowice I—II 3880 3890. —, L. J. Borkowski I—VI 1175

1190, Braclia Jabłkowski I—V 1115 — 1125, Firlej z r. 1921 000 —0—, Warsz. Tow. Transp. i Żegl. I—IV — — — Zyrardów 52000 52500, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 4600 4625, Polskie Tow. Handlowe — — —, Polska نفت I—III 1825 1800, Żegluga polska 0000—0000, Przemysł drzewny 0000 0000, Zawiercie 00000—60—, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III — —000 —, Bank polski we Lwowie 0—0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000.

**Nekrologia.**

†  
**NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE**  
za spokój duszy s. p.  
**JÓZEFA GELEWSKIEGO**  
właściciela dóbr ziemskich, w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się w niedzielę dnia 16 stycznia 1922 r. w kościele Archidiecejalnym o godzinie 10 rano, na której zaprasza krewnych i znajomych Rodzina.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**

**Dla Bior** księgi handlowe, amerykański i kwitariusze polecenia „Sarmacja“ Lwów Akademicka 5. 5567  
**Kofyliny** artystyczne w najnowszych wzorach poleca komitetem i kółkom zabawowym po cenach przystępnych „Futuran“, Lwów, Łyczakowska 11, I p. 238  
**Automobile** osobowe, ciężarowe, okazynie do nabycia „Pilot“ Lwów, Batołowa 4. 93  
**Fonola** z 24 walcami klasycznymi utworów do nabycia Leona Sapiehy 18, parter na prawo. 213

**POSADY POSZUKIWANE.**

**Zajmę** się prowadzeniem gospodarstwa domowego samodzielnie lub do pomocy, umie czytać. Zgłoszenia pod: „Z. K. 8“. Administracja Słowa. 242  
**Polak,** katolik koncyjent adwokacki, kapitan K. S. w rezerwie z praktyką sądową poszukuje posady koncyjenta. Zgłoszenia do Administracji: Doktor praw. 210  
**Zdemob.** podchorążych wojsk technicznych z ukończoną szkołą wojskową techniczną i 6-kl. szkoły średniej poszukuje odpowiedniej posady. Łask. zgłoszenia pod „Zdemobilizowany“ do „Małopolskiej Reklamy“ Lwów, Kopernika 16. 237  
**Ogrodnik** zawodowy, wszechstronnie uzdolniony, pszczylniarz, poszukuje posady, dzierżawy, lub spółki dworskiego ogrodu, cel handlowy. Zgłoszenia przyjmuje Dom handlowo-komisowy Kamplana 9. Lwów. 182

**WOLNE POSADY.**

**Sila** do buchalterji zostanie przyjęta. Zakłady Przemysłowe Janów. Lwów, ul. Krasickich 1. 241.

**Potrzebny rutynowany służyca** żonaty, najlepsze referencje, do większego pałacu w okolicy Lwowa. Główny obowiązek: pilnowanie i utrzymywanie w porządku całego inwentarza pałacowego mebli, porcelany, srebra itd. Oferty tylko poważnych reflektantów do burza Sokolowskiego we Lwowie ul. Jagiellońska pod „Służący R“. 175

**NAUKA I WYCHOWANIE.**

**Kurs** tańców rozpoczynam 16 Nowicka Pańska 16. 196  
**Gry** na cytrze i fortepianie litwą metodą udziela rutynowana pianistka. Zgłoszenia ul. Głowińskiego 1. 29. III p. 240

**RÓŻNE DONIESIENIA.**

**Wydzierżawie** koncesję na reklamację frachtów kolejowych Ormiańska 12, drzwi 11, wiadomość tamże. 193  
**Dzierżawy,** może być z gorzelnią poszukuje rutynowanego agronoma. Zgłoszenia Wiel. Struszkiewicz Lwów Hausnera 1. 9. 243  
**Naprawy generalne** silników, płuców motorowych, urządzeń tartaków, młynów, gorzelni i cegielni, wszelkich maszyn rolniczych, naprawy i rekonstrukcje samochodów w wszystkich fabrykach uskutecznia, wysiła wykwalifikowanych motorów na prowincję. — Ceny umiarkowane, wykonanie rzetelne i szybkie. Spółka mechaniczna „Eos“ Warsziaty automobiliowo-maszynowe Lwów, Ciołkowska 141. 116

**Kapelusze** Pań i Panów przerabiamy na najnowsze fasony, Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów Batołowa 3. 3285

**Okazja dla młodzieży i dorosłych!**  
154 **TOM POEZJI**  
**Adama Mickiewicza**

zawierający: Grażynę, Konrada Wallenroda, Ballady i romanse, Sonaty, Ouy i pieśni, objętości 230 stron, na znakomitym satynowanym papierze, wysiła opłacie za poprzednim nadaniem Mk. 250 przekazem pocztowym.

**Księgarnia antywaraska**  
**M. Wahla, w Przemyślu**  
Odsprzedawcom odpowiedni rabat

Do sprzedania w Krynicy-Zdroju  
**Tartak parowy**  
długotrawny, w ruchu, z zapasem drzewa i stolarnią, oraz 3 domy mieszkalne. Tamże do nabycia deski jodłowe, świerkowe i bukowe — Wiadomość „Poprad“ Tow. budowl. i handlowe w Nowym Sączu (Małopolska) ul. Matejki 16. 235

**Kurtki futrzane Mp. 16.000 - Kostjumy damskie 2.400**  
**Ubrania męskie 6.000 i 4.500. Dla chłopców: Płaszcz 2000 Ubrania 3500**  
W WIĘKSZEJ ILOŚCI DO SPRZEDAŻA W LWOWIE W LOKALU „UNIVERSUM“ BOURBARD 5 (BOCZNA BATOŁOWA), I. p. drzwi 101. — od g. 10 do 11 i od 9 do 6.

**Nasze wyroby najprzedniejszych jakości:**


**Oddział I:**  
Mydło lanolinowe,  
Milkowo-mleczne,  
Mydła lecznicze (karbolowe, lizolowe, sublimatowe, smołowe, siarkowe, siarkowo-smołowe),  
kwiatowe i faniłijne.

**Oddział II:**  
Mydło do prania „Blask“,  
Proszek do prania „Blask“.

**Oddział III:**  
Pokost lniany.  
Namiastek pokostu.  
Lakier podłogowy.  
kapalowy.  
spirytusowy, bezbarwny i kolorowy.  
Tynktura do brzozy.  
Sykatiwa.

**Oddział IV:**  
Siarek sodu dla garbarni i przemysłu włókiennicz.  
Lizol luźny i w buteleczkach.  
Kreolina.

Dotarczamy odwrotnie po najniższych cenach dzienn.



**Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna T. A.**  
**Biuro sprzedaży:**  
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 5. Tel. 3060 i 3685.

**Kupię wilę.**

w okolicy ul. Listopada lub parku stryjskiego o 2 wolnych mieszkania 4-try lub cztero-pokojowych. Zgłoszenia pod „Willa“ do Administracji. 239

**WAGI DECYMALNE I STOŁOWE**  
poleca 177  
**ANTONI HAŁSKI** Lwów, Sobieskiego 3.  
**Kapelusze** futrzane, aksamitne, filcowe, przerabiamy modne, tanio. Topolnicka Kopernika 1, 129

**Swój do swego po swoje!**

**Bieliznę** męską, damską, pościelową dla sklepów i prywatnych wykonuje starannie po cenach umiarkowanych Szwalnia Teatyńska 1 A. 6054 1

**Ogłoszenie.**  
Komitet Apropowizacyjny Zagłębia naftowego w Borystawiu w likwidacji, ma do zbycia poniżej cen targowych  
40 wagonów mąki żytniej pytlowanej 78%  
10 „ „ pszennej białej  
1 „ „ pencaku  
1 „ „ fasoli  
5000 worków jutowych  
300 beczek dębowych ze smalcu  
7 „ „ żelaznych 600—800 l. pojemn.  
Zgłoszenia jak wyżej. 219

Pana Antoniego Żumańskiego proszę o podanie swojego adresu w ważnej sprawie.  
**Jerzy WYDOWSKI.**  
Kraków, ul. Piłarska 1. 2. BANK 198

**ROBOTY**  
W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIE“ LWÓW UL. ZIMOROWICZA 11—15

**Prenumeratę** na „Słowo Polskie“ przyjmie Administracja „Słowa Polskie“ Lwów, Zimorowicza, 11—15.

# Bogusław Flejse

DO DNIA 18-go STYCZNIA 1922 r.

WE LWOWIE

W SALONACH HOTELU GEORGE'A

TRWAĆ BĘDĄ

## POKAZY i SPRZEDAŻ WYKWINTNYCH STROJÓW WIECZOROWYCH

SUKIEN

PŁASZCZY

FUTER

PIĘKNEJ BIELIZNY

i t. d.



6025

NADSZEDŁ NOWY TRANSPORT MODELI Z WARSZAWY.

232

### Hurtownia Przemysłu budowlanego i żelaznego

**JAN TYSZLEWICZ**

Kraków,

ul. Michałowskiego 2.

dostarcza w ładunkach całowagonowych: węgiel górnośląski i krajowy, materiały budowlane, żelazo, odlewy, stal, blachę, rury, maszyny i narzędzia rolnicze i przemysłowe, drzewo okrągłe i tarce, miękkie i twarde.

#### KONKURS.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje konkurs na posadę lekarza kolejowego kontraktowego z siedzibą w Kopyczyńcach. Oreg ten sanitarny obejmuje przetrzytn Hadyńkowce, Kopyczyńce, Wasylkowce i Husiaryn tj. km. 36.09 z ilością członków Kasy chorych 200. 231

Pobory miesięczne za czynności w tym okręgu wynoszą około 25 000 Mkp. zależnie od stosunków rodzinnych. Uniegalący się o tę posadę winni wykazać się że: 1. jest obywatelem Państwa polskiego, 2. że posiada prawo do praktyki lekarskiej w Państwie polskim, 3. Curriculum vitae, 4. zna omówić polszczyznę, 5. zdolność rozpoznawania bakterii. Podana ostemplowana należy wnieść do tu, Dyrekcji najdalej do 31 stycznia.

#### Charakter!

zależy, wady, zdolności, przeznaczenie, jak postępować, żeby osiągnąć powodzenie? Prześlijcie charakter pisma swój lub zainteresowanej osobie, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny: na tych danych otrzymanie od naszego psychologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym naukową, szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa

p. Szyllera - Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezwo i podziękowań w poczytnych piśmie krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu 500 mk. jeśli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilka godzin poważnej umysłowej pracy, kwity, ogłoszeń, i t. p. wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoka. Dla badań osobistych przyjmuje od 800z. 12 - 7. Nadzwyczaj ciekawej treści książki, Katalog ilustrowany darmo wysyła się. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy 8. Adres: Psych.-Grafolog Szyllera-Szkolnik, Warszawa, Wydawnictwo „Świt”, Piękna 25.

Czas  
odnowić  
prenumeratę

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

**LACTA** fińska wirówka za najlepsze odtłuszczenie i mocną budowę

Wirowki LACTA i MILKA reprezentuje

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich  
Warszawa, Hoża 51. 109

Sprzedaz na Małopolskę Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny  
Kółek Rolniczych, Inż. Schuman, Lwów, Pańska 23.

#### DOSTARCZAMY

z gotowych zapasów

papier pakowy,

kartony,

okładki,

tekturę introligatorską:

**WIELKOPOLSKA PAPIERNIA**

Tow. Akc.

**BYDGOSZCZ, Gdańska 19.**

Adres Telegraficzny: „PAPYRUS” Bydgoszcz. — Sprzedaż tylko hurtownie.

### Turbina Francisa

leżąca, smad 3000 mm., ilość wody 2000 l. sek. o sile 65 H efekt obrót 130 na minutę z kompletną regulacją roczną, rura żelazna ssącą i flaszami i śrubami — natychmiast dosarcza 236

Zakłady przemysłowe JANA DASZKA

Lwów, ul. Jagiellońska 24.

### Torby srebrne i białe

wszelką naprawia i przerabia szybko i solidnie

Firma **W BUSZEK**  
Lwów, Akademicka 6. 171

### Kompletne urządzenie młyńskie

składające się z 2 walców, 2 kamieni francuskich oraz z wszelkich innych części składowych w jak najlepszym stanie, natychmiast do sprzedania.

Louis Kreyczik  
Wien III, Landstrasse Hauptstrasse 70.

### Baczność!

Dobrze zaprowadzone ogrodnictwo zarz. do ołdania. Potrzeba około 2 milionów marek. Oferty 11042 do biura ogłoszeń „PAR”. Poznań, Pr. Ratajczaka 8. 217